Gazeta Polska
codziennie


fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

POLSKA

Absurd rozmów o resecie wokół trybunału. Cenckiewicz: Ta niedorzeczność zalegalizowała stan rzeczy w TK

„Fałsz resetu konstytucyjnego pozwala wierzyć ludziom PSL w reanimowanie na wybory 2027 r. oszustwa i trupa pod nazwą »Trzecia Droga«, która rzecz jasna będzie miała nową nazwę i nowego pajaca, który objawi się jako »normals«, który ma już »po dziurki w nosie« kłótni »starców« Tuska i Kaczyńskiego o trybunał, by na końcu zbudować koalicję z Tuskiem i dać mu czwartą kadencję premiera” – napisał w mediach społecznościowych były szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz. Obszernie odniósł się on do komentarza Jana Rokity, który wskazał na klapę rozmów w Kancelarii Prezydenta. s.4

Gazeta Polska codziennie

KOSINIAK PROSI SOJUSZ O POMOC. BŁASZCZAK: CO ZROBILIŚCIE PRZEZ OSTATNIE TRZY LATA?

Generał: Nie byliśmy w stanie zestrzelić rosyjskich rakiet

Dziś w kwaterze głównej NATO odbędzie się posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej po tym, jak w dwóch miejscach na Podkarpaciu i jednym na Lubelszczyźnie spadły rosyjskie rakiety oraz najprawdopodobniej dron odrzutowy. Szef MON Kosiniak-Kamysz stwierdził po tych wydarzeniach, że Polska potrzebuje pomocy sojuszników, żeby bronić przestrzeni powietrznej.
– Gdzie są nasze systemy, które zbudowaliśmy? Rząd od trzech lat nie robi nic, by je rozwijać – komentuje były szef MON Mariusz Błaszczak. Sekretarz generalny NATO podkreślił, że Sojusz będzie bronił każdego skrawka Polski, i zapowiedział wsparcie obrony wschodniej flanki NATO.

s.3

fot. Kacper Pempel/Reuters/Forum

Poniedziałek 23/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #225 (4319) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

ISSN 2083-7119

POLSKA

Nękanie osób związanych z Republiką trwa

Policja i pogotowie ratunkowe pojawiły się w nocy w mieszkaniu mecenasa Artura Wdowczyka, który reprezentuje dziennikarzy Telewizji Republika. Powodem interwencji miało być zgłoszenie o rzekomym zagrożeniu życia jego 11-letniej córki. Policja pojawiła się także w domu jednego z wydawców Republiki Krzysztofa Lecha. – Mamy do czynienia z zorganizowaną akcją zastraszania – ocenia mec. Wdowczyk. s.3

POLSKA

Groźba zamykania przychodni i oddziałów rośnie

Sejm przyjął ustawę o limitach płac i normach czasu pracy lekarzy, zmieniając poprawki Senatu. Minimalny wymiar zatrudnienia medyka to pół, a nie – jak chcieli senatorowie – ćwierć etatu. Zdaniem dyrektorów szpitali w mniejszych miastach takie regulacje spowodują odejścia specjalistów, a to grozi zamykaniem poradni i oddziałów. Tylko na Podkarpaciu zagrożonych jest 115 poradni i 68 oddziałów szpitalnych. s.5


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

PiS zapowiada rewolucję na rynku mieszkaniowym

Państwowa agencja zajmująca się budową mieszkań, uwzględnianie 800+ oraz innych świadczeń przy określaniu zdolności kredytowej, 0,5 proc. PKB na budowę mieszkań, kredyt bez wkładu własnego, ze stałym oprocentowaniem 2,5 proc. na 25 lat – to tylko niektóre propozycje na uregulowanie rynku mieszkaniowego w Polsce. PiS chce skończyć z samowolą deweloperów, a państwo ma się stać silnym graczem na rynku, który obniży horrendalne marże. s.5

eprasa.pl ec0e079c15



fot. Facebook/d

Ireneusz Nowak
generał, pilot, Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych

\\ Piloci szwedzcy podjęli próbę przechwycenia najprawdopodobniej pocisku Ch-101. Jeden z nich zameldował, że nie był w stanie wykonać identyfikacji obiektu ze względu na niezwykle trudne warunki atmosferyczne. \\



fot. YouTube/d

Tomasz Sakiewicz nagrodzony Diamentem SDP! To wyróżnienie dla dziennikarzy, którzy zapisali się w historii polskich mediów.

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 23.11 — Rozpogodzenia, miejscami opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:08 | ZACHÓD słońca 15:35

Imieniny obchodzą: Adela, Amelia, Felicyta, Grzegorz, Klemens, Kolumban, Lukrecja

Gdańsk	4°C / 5°C	Lublin	2°C / -1°C
Katowice	1°C / -1°C	Kraków	2°C / -1°C
Łódź	2°C / -1°C	Poznań	2°C / 0°C
Warszawa	2°C / 1°C	Wrocław	2°C / -1°C

Wtorek 24.11 — Opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:08 | ZACHÓD słońca 15:35

Imieniny obchodzą: Agnieszka, Albert, Andrzej, Biruta, Dobrosław, Emilia, Franciszek, Gerard, Jan, Jaśmina, Joachim, Protazy, Roman, Walenty

Gdańsk	6°C / 3°C	Lublin	1°C / 0°C
Katowice	0°C / -4°C	Kraków	1°C / -5°C
Łódź	1°C / -1°C	Poznań	2°C / -1°C
Warszawa	2°C / 0°C	Wrocław	2°C / 0°C

MAREK BOBER

Cena pokoju na wschodzie

Jeśli doniesienia „The Wall Street Journal" się potwierdzą, to mamy do czynienia z propozycją, która może oznaczać zwrot w amerykańskiej polityce wobec Ukrainy. W zamian za członkostwo w NATO Kijów miałby zrezygnować z Donbasu. Z jednej strony byłaby to szansa na objęcie Ukrainy najważniejszą gwarancją bezpieczeństwa, czyli ochroną wynikającą z art. 5 NATO. Z drugiej – niebezpieczny precedens, gdyż agresor zachowałby zdobycze terytorialne, a granice w Europie zmieniano by siłą. Należy przy tym pamiętać, że Rosja nadal sprzeciwia się członkostwu Ukrainy w NATO, a przyjęcie nowego państwa wymaga jednomyślności wszystkich sojuszników. Warto się mimo wszystko zastanowić, czy pokój ma oznaczać bezpieczeństwo Ukrainy, czy jedynie nagrodzenie Rosji za agresję.

Rafał Zawistowski

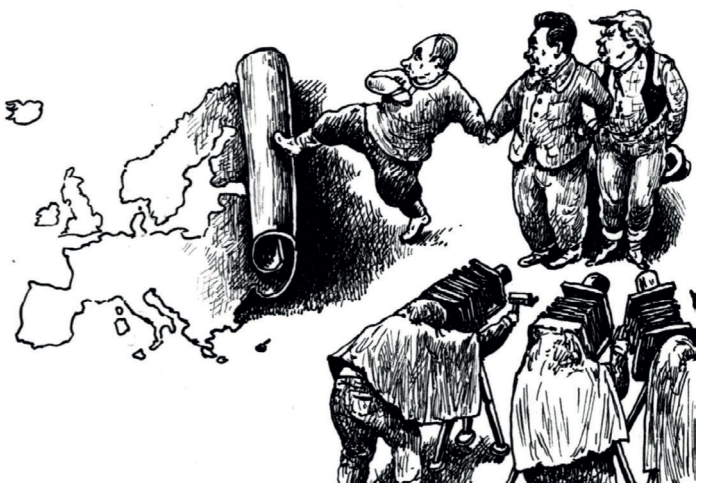

GRZEGORZ WSZOŁEK

Nie wolno pytać

Po naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej, w wyniku którego spadły dwie rakiety i dron, pojawiły się oczywiste pytania i komentarze dotyczące alertów RCB. Wielu mieszkańców wschodnich województw w rozmowach z mediami żaliło się, że nie zostali w porę ostrzeżeni przed nadchodzącym zagrożeniem, a syreny i powiadomienia na telefony komórkowe zostały uruchomione już po upadku obiektów. Nawet jeśli komunikat dotarłby na czas, to i tak nie mieliby gdzie się schronić – twierdzą inni. Nie są to tezy nieprzychylnych władzy dziennikarzy czy polityków opozycji, lecz mieszkańców województw lubelskiego i podkarpackiego. Co robi w odpowiedzi rząd? Marcin Kierwiński, dokładnie tak, jak po zamachu w Krakowie, oskarża prawicę o hejt. Celowo sprowadza dyskusję nad bezpieczeństwem do politycznej młócki, aby podnieść temperaturę sporu, w którym debata nie toczy się na właściwy temat. Kto wytyka błędy i dopytuje, ten uderza w polski mundur – tak stawiają sprawę ministrowie. To wyjątkowo niebezpieczna gra, w której kiedyś ktoś straci życie.



Ewa Polak-Pałkiewicz

Prawdziwy majstersztyk

Historia się powtarza. Niemcy zawsze czuli się lepsi od innych. Nieustannie dążyli do dominacji nad innymi narodami i terytoriami. Czuli wyższość, która wyrażała się w teorii ich rzekomo wyższej rasy. Ponosili klęski, ale nigdy nie mogli się z nimi pogodzić. To, co dziś dzieje się w Polsce, przejdzie z pewnością do historii ich wyskoków. Przygotowane z wyjątkowym pietyzmem, zapewne od wielu lat. Oparte na badaniach, naukowych analizach, obserwacjach wszystkich słabości wschodnich sąsiadów. Prawdziwy majstersztyk (Maisterstück), który wywołać miał podziw i respekt w brukselskiej Europie. Otto von Bismarck byłby dumny z rodaków. „Żelazny kanclerz", pancerna pięść (Panzerfaust), żelazna dyscyplina, „Nieśmiertelna Rzesza" – wszystko trwałe, niezniszczalne, ciężkie, prawdziwie germańskie. I doskonałe w swej przemyślności. A jednak. Coś kruszy tę pancerną pięść. Co to za śmieszny przeciwnik? Starsi ludzie z flagami i różańcami koczujący na ulicy, podzielona opozycja, dziennikarze i ich dowcipy? Cóż za upokorzenie! Twórcy pojęcia „majstersztyk" zapomnieli, że prawdziwe mistrzostwo nie pochodzi od człowieka. I każdy mistrz – nie majster – odnosi się do jedynego Mistrza. W Nim zyskuje mądrość, siłę i moc.

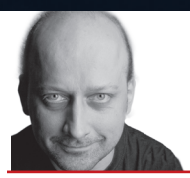

Piotr Lisiewicz

Wieniawa. Polsko, wracaj!

„Ciekaw jestem, czy w całym Brytyjskim Imperium znalazłby się choć jeden pułkownik kawalerii, który byłby zdolny zabłysnąć taką inteligencją" – pisał o nim angielski pisarz Gilbert Keith Chesterton. IPN zaprezentował uroczyście album „Generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski 1881–1942", autorstwa Izabelli Parowicz i Mariusza Kolmasiaka. Doradca prezydenta Jan Józef Kasprzyk powiedział, że postać legendarnego ułana i adiutanta Józefa Piłsudskiego zasługuje na pamięć ze względu na barwne życie i liczne imprezowe anegdoty, lecz przede wszystkim przez jego zasługi dla Rzeczypospolitej. „Wieniawa jest wzorem cnót rycerskich i moje zaufanie do jego szlachetności i lojalności jest większe aniżeli do któregoś z was" – mówił o nim Piłsudski. Żyjemy w parszywych czasach, gdy słowo „Wieniawa" kojarzy się z celebrytką, a nie bohaterem bitwy pod Kostiuchnówką, ale z drugiej strony taki czas sprzyja modzie na postaci, które mogą patronować powrotowi polskości. Wieniawa wypowiedział słowa, które są tu istotną wskazówką: „Elastyczność krzyża w galopie jest nader wskazana, lecz gdy jej towarzyszy elastyczny krzyż jako cecha charakteru, przepadłeś, bracie, z kretesem". Właśnie tak.

eprasa.pl ec0e079c15



fot. x.com/d

POLACY W OBRONIE TK

PROTESTY \ Wałbrzych, Zamość i Szczecin – między innymi tam odbyły się wczoraj protesty w obronie konstytucji i Trybunału Konstytucyjnego. Łącznie w niedzielę na terenie Polski było pięć takich wydarzeń. Manifestacje to odpowiedź środowisk patriotycznych na przejęcie siłą przez rządzących Trybunału Konstytucyjnego.

BEZPIECZEŃSTWO \ Kosiniak prosi Sojusz o pomoc. Błaszczak: Co zrobiliście przez ostatnie trzy lata?

Generał: Nie byliśmy w stanie zestrzelić rosyjskich rakiet

Dziś w kwaterze głównej NATO odbędzie się posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej po tym, jak w dwóch miejscach na Podkarpaciu i jednym na Lubelszczyźnie spadły rosyjskie rakiety oraz najprawdopodobniej dron odrzutowy. Szef MON Kosiniak-Kamysz stwierdził po tych wydarzeniach, że Polska potrzebuje pomocy sojuszników, żeby bronić przestrzeni powietrznej. – Gdzie są nasze systemy, które zbudowaliśmy? Rząd od trzech lat nie robi nic, by je rozwijać – komentuje były szef MON Mariusz Błaszczak. Sekretarz generalny NATO podkreślił, że Sojusz będzie bronił każdego skrawka Polski, i zapowiedział wsparcie obrony wschodniej flanki NATO.

Jarosław Molga

W piątek wczesnym rankiem trzy rosyjskie obiekty wtargnęły w przestrzeń powietrzną w południowo-wschodniej Polsce podczas jednego z większych ataków na zachodnią Ukrainę. W dwóch miejscach na Podkarpaciu i jednym na Lubelszczyźnie spadły rakiety oraz najprawdopodobniej dron odrzutowy. Według służb w wyniku tego zdarzenia nikt nie doznał obrażeń. Postępowanie w sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która w sobotę informowała: „21 listopada 2026 r. od wczesnych godzin porannych kontynuowane są czynności procesowe oraz zabezpieczające w związku z ujawnieniem upadku trzech niezidentyfikowanych obiektów latających na terenie województwa lubelskiego i podkarpackiego, tj. w miejscowościach: Nowy Lipowiec (powiat biłgorajski), Rudnik (powiat niżański), Mołodycz (powiat jarosławski)”.

Obiekty wleciały w naszą przestrzeń powietrzną. Jak dowiedział się portal Niezależna.pl, nie podjęto próby zestrzelenia obiektów. Nie pozwoliły na to m.in. pogoda i niewystarczające dane z radarów. Zabrakło też wsparcia natowskich AWACS-ów. – Zarówno operujące w przestrzeni samoloty polskie, jak i szwedzkie miały autoryzację do użycia uzbrojenia, ale nie zostały spełnione warunki, aby go użyć – powiedział portalowi Niezależna.pl ppłk Jacek Goryszewski, rzecznik Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Wspomniana rakieta Ch-101 to rosyjski pocisk manewrujący nowego typu. W jego zasięgu znajduje się praktycznie cała Europa.

Rakiety i dron spadły w czasie zmasowanego ataku na Ukrainę, ale zarówno zdaniem ekspertów, jak i polityków nie ma mowy o przypadku. Amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) w analizie piątkowego wtargnięcia rosyjskich pocisków w polską przestrzeń powietrzną zwrócił uwagę, że było to działanie celowe, a jednocześnie zaznaczył, że Polska nie skorzystała w tym kontekście z art. 4 Traktatu NATO. „NATO ryzykuje podniesieniem realnego progu reakcji sojuszników na rażące naruszenia przestrzeni powietrznej NATO przez Rosję, nie korzystając z postanowień sojuszu dotyczących zbiorowego działania w odpowiedzi na celowe ataki” – ostrzega ISW.


fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

Szef MON Kosiniak-Kamysz podkreślił, że data tego ataku nie jest przypadkowa: 20 listopada odbywają się ćwiczenia koalicji chętnych na poligonie w Nowej Dębie, a w czasie, kiedy rakiety i dron wtargnęły do Polski, na lotnisku w Jasionce przebywał premier Ukrainy Serhij Korecki. Zapowiedział także, że „w najbliższym czasie otrzymamy od sojuszników z NATO silne wsparcie wzmacniające ochronę naszej wschodniej granicy”. Zapowiedział, że na dzisiejszym posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej Polska przedstawi konkretne propozycje i określi nowe możliwości działania.

Z wypowiedzi Kosiniaka-Kamysza wynika, że samodzielnie nie jesteśmy w stanie chronić się przed takimi zdarzeniami. Dlatego były szef MON Mariusz Błaszczak pytał na antenie Republiki, co rząd zrobił przez ostatnie trzy lata. – Wszystko to, co jest potrzebne do skutecznej obrony, wprowadziliśmy, kiedy rządziło PiS. Fakt, że te systemy trzeba rozbudowywać, czego oni nie robią. W 2018 r. pozyskaliśmy pierwsze dwie baterie Patriot, w 2023 r. podpisaliśmy kolejne umowy na kolejnych sześć baterii. Zbudowaliśmy system Narew, dwie jednostki bojowe w 2022 i 2023 r. Mamy 2026 r. i gdzie są kolejne działania?! – pytał Błaszczak.

Ostatnie wtargnięcie rosyjskich obiektów jest już kolejnym przypadkiem, w którym mamy do czynienia z pociskami, które eksplodowały na naszym terytorium. Ostatnio takie zdarzenie miało miejsce w lipcu w okolicach miejscowości Tarnawa Kolonia. To także była rakieta Ch-101. Po tamtym wydarzeniu generał brygady Michał Marciniak z Agencji Uzbrojenia mówił publicznie, że duże miasta na chwilę obecną nie mają ochrony antyrakietowej, ponieważ nie mamy rozstawionych wokół nich systemów mających je chronić. „Codzienna” zapytała wtedy MON, gdzie jest bateria Patriot spod Sochaczewa, która została rozlokowana w 2023 r., by chronić Warszawę. MON nam nie odpowiedział, odesłał jedynie do komunikatu: „Obrona powietrzna Polski nie polega na stałym rozmieszczeniu baterii rakietowych”.

Nękanie osób związanych z Republiką trwa

POLITYKA \ **Policja i pogotowie ratunkowe pojawiły się w nocy w mieszkaniu mecenasa Artura Wdowczyka, który reprezentuje dziennikarzy Telewizji Republika. Powodem interwencji miało być zgłoszenie o rzekomym zagrożeniu życia jego 11-letniej córki. Policja pojawiła się także w domu jednego z wydawców Republiki Krzysztofa Lecha. – Mamy do czynienia z jakąś zorganizowaną akcją zastraszania – ocenia mec. Wdowczyk.**

W nocy z piątku na sobotę, 21 listopada, policja i pogotowie ratunkowe interweniowały w mieszkaniu mecenasa Artura Wdowczyka, prawnika reprezentującego Telewizję Republika i jej dziennikarzy. Obecność policji wynikała z wezwania, zgodnie z którym zagrożone miało być życie jego 11-letniej córki. – Ja 11-letniej córki nie mam. Moim zdaniem wiąże się to z obroną dziennikarzy Republiki – relacjonował mecenas Wdowczyk na antenie stacji.

Wdowczyk jest obrońcą dziennikarzy. Towarzyszył ostatnio Michałowi Rachoniowi, Jarosławowi Olechowskiemu i Miłoszowi Kłeczkowi podczas ich niedawnej wizyty w Prokuraturze Krajowej. – Mamy do czynienia z jakąś zorganizowaną akcją zastraszania – ocenił to, co się stało, i dodał: – Jeżeli już straszy się adwokatów, to naprawdę jest źle.

W nocy z soboty na niedzielę doszło do kolejnej interwencji policji po fałszywym alarmie dotyczącym dziennikarza Telewizji Republika. Tym razem chodziło o jednego z wydawców Krzysztofa Lecha. W jego mieszkaniu fałszywie zgłoszono przemoc domową.

Te zgłoszenia i interwencje policji w mieszkaniach ludzi Republiki miały miejsce według znanego schematu, który zastosowano kilka miesięcy temu – wchodzi policja, dokonuje spisania, samo zgłoszenie jest niewiarygodne. Takie najścia miały miejsce wobec Tomasza Sakiewicza, Adriana Klarenbacha, Michała Rachonia i Katarzyny Gójskiej. W przypadku najścia na mieszkanie Sakiewicza 15 maja do działań funkcjonariuszy doprowadziło zgłoszenie o rzekomym zagrożeniu życia. Policjanci skuli kajdankami asystentkę prezesa Republiki, która domagała się od nich wylegitymowania.

(oprac. jm)

eprasa.pl ec0e079c15



fot. Pixabay/d

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE NIE DLA DZIECI

PRAWO \ Do konsultacji społecznych został skierowany projekt ustawy, zgodnie z którym dla dzieci do lat 15 obowiązywałby zakaz korzystania z mediów społecznościowych. Platformy cyfrowe musiałyby weryfikować wiek użytkowników. Za brak weryfikacji groziłyby kary sięgające 6 proc. rocznego światowego obrotu.

POLITYKA \ Cenckiewicz: Ta niedorzeczność zalegalizowała stan rzeczy w TK

Absurd rozmów o resecie wokół trybunału

„Fałsz resetu konstytucyjnego pozwala wierzyć ludziom PSL w reanimowanie na wybory 2027 r. oszustwa i trupa pod nazwą »Trzecia Droga«, która rzecz jasna będzie miała nową nazwę i nowego pajaca, który objawi się jako »normals«, który ma już »po dziurki w nosie« kłótni »starców« Tuska i Kaczyńskiego o trybunał, by na końcu zbudować koalicję z Tuskiem i dać mu czwartą kadencję premiera” – napisał w mediach społecznościowych były szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz. Obszernie odniósł się on do komentarza Jana Rokity, który wskazał na klapę rozmów w Kancelarii Prezydenta.

W dyskusji o dalszym funkcjonowaniu Trybunału Konstytucyjnego często przewija się pojęcie „reset”, którego używają politycy zarówno Polskiego Stronnictwa Ludowego, Rozwoju Plus, jak i Konfederacji. W politycznym centrum i na prawicy przeciwni resetowi są przede wszystkim politycy Prawa i Sprawiedliwości. W głównej mierze krytykowany jest „okrągłostołowy” charakter resetu i brak rozliczenia osób, które dokonały uzurpatorskiego przejęcia TK oraz ich politycznych mocodawców.

Gójska: To samo wydarzyło się w 1989 r.

W programie „Rewolwer” na antenie TV Republika mankament głównego założenia niektórych koncepcji polityki resetu TK przedstawiła red. Katarzyna Gójska. – Opowieść jest taka: „Dla przyszłości Polski nagrodźmy przestępców”. Kto normalny w życiu codziennym wpadłby na taki pomysł, że dla jakiegoś „dobra” należy nagradzać przestępców? To nie jest kwestia „wybaczyć przestępcom”, ale „nagrodzić przestępców”. (…) To samo wydarzyło się w 1989 r., na tym fundamencie kłamstwa i kompletnego zbezczeszczenia podstawowych zasad ufundowana jest III RP. Nie „przebaczmy przestępcom”, nie „darujmy”, ale ich nagrodźmy. Dlatego Jaruzelski został prezydentem. To jest to zło, którego konsekwencje wciąż w Polsce uderzają. Nierozliczanie i niekaranie przestępców skutkuje tym, że zaraz pojawią się kolejni przestępcy – stwierdziła Katarzyna Gójska.

W podobnym tonie o resecie w TK niedawno na antenie TV Republika wypowiadał się były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego prof. Sławomir Cenckiewicz. Zwrócił uwagę, że jest to de facto akceptowanie zamachu stanu. – Co znaczy reset konstytucyjny dzisiaj? Zresetowanie Bogdana Święczkowskiego na funkcji legalnego prezesa TK i zalegalizowanie zamachu ustrojowy, wprowadzenie w części „niesędziów” przez Tuska do budynku TK. To znaczy reset. (…) Reset to krok, który legalizuje rozbój w TK i wpisuje się w koncepcję ustrojowego zamachu, który w części polega też na usunięciu części kompetencji prezydenta RP w systemie ustrojowym państwa – ocenił.

Wskazał też, że prezydent Karol Nawrocki może prowadzić w tej sprawie pewną grę, i deklarował, że nie jest przekonany co do tego, iż głowa państwa jest zwolennikiem resetu. Tak odniósł się do spotkań przedstawicieli części ugrupowań politycznych z prezydentem RP ws. Trybunału Konstytucyjnego.

W mijającym tygodniu w Pałacu Prezydenckim odbyła się seria spotkań szefa Kancelarii Prezydenta Zbigniewa Boguckiego z przedstawicielami klubów i kół parlamentarnych ws. sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym. Jak zapewnił szef KPRP, wzięli w nich udział przedstawiciele PiS, Rozwoju Plus, PSL, Konfederacji, Polski 2050, Razem, Konfederacji Korony Polskiej oraz Demokracji Bezpośredniej. W rozmowach nie uczestniczyli przedstawiciele KO i Lewicy.

Rokita: Inicjatywa resetowa nie mogła się udać

Prof. Cenckiewicz zwrócił teraz uwagę na komentarz, jaki dla Kanału Zero przygotował Jan Rokita, który wskazywał na porozumienie „maluchów pod patronatem prezydenta”, które wybrało w celach „zjednoczeniowych” niewłaściwy temat – zmianę konstytucji, do której potrzebne są de facto głosy Koalicji Obywatelskiej, co wynika z arytmetyki sejmowej. Rokita uznał, że ta inicjatywa „od początku nie mogła się udać”. – W każdej sytuacji jakiś tzw. reset sytuacji trybunalskiej wymagałby dwóch rzeczy. Po pierwsze, żeby zabrać lub ograniczyć hegemonię Tuska, a po drugie – zmienić konstytucję, ale to można zrobić tylko z Tuskiem. Na tym polegał absurd polityczny tego resetowego przedsięwzięcia – ocenił Rokita. Podkreślił, że rozmowy „maluchów” z obozem prezydenckim zakończyły się klapą, „bo ktoś zdał sobie sprawę, że to nie może się udać”.



fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

Komentator zadał też pytanie, co chciał w całej tej sprawie uzyskać prezydent Karol Nawrocki. W jego ocenie jedną z hipotez było stworzenie przez Pałac „pierwszego pomostu” przeciągającego PSL i Polskę 2050 na drugą stronę w kontekście przyszłej centroprawicowej koalicji. Rokita stwierdził, że realizacja takiego scenariusza może być mało prawdopodobna, bo PSL „nigdy nie stanął po stronie prawicy”. Drugą miała być wiara prezydenta, że da się razem z Tuskiem zmienić konstytucję, co nazwał „mało roztropnym”. – Ta cała resetowa akcja była kiepska od samego początku, choć na pierwszy rzut oka to porozumienie »maluchów« przeciw tradycyjnym hegemonem wyglądało optymistycznie. (…) Całe szczęście, że nie wziął w tym udziału osobiście prezydent – powiedział Jan Rokita.

Cenckiewicz: Mam gorzką satysfakcję

Prof. Cenckiewicz w komentarzu do wypowiedzi Rokity zwrócił uwagę na porównanie tej akcji do Powstania Warszawskiego. „Rokita prowokuje i porównuje całą akcję do filozofii politycznej znanej nam z kulis decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego – robimy powstanie przeciwko Sowietom, ale potrzebujemy pomocy Sowietów. Rokita dodaje: robimy reset konstytucyjny przeciwko Tuskowi i jego porządkom w TK, ale potrzebujemy Tuska do zmiany konstytucji!” – wskazał Cenckiewicz.

Były szef BBN podkreśla też, iż Rokita „słusznie twierdzi, że sprawę wokół resetu wygrał Tusk, bo cała ta niedorzeczność rozmów resetowych w Kancelarii Prezydenta pośrednio zalegalizowała stan rzeczy w TK zaprowadzony przez Tuska za pomocą policji”. „Rokita tego nie rozwija, ale można domniemywać, że uważa, iż paradoksalnie Kaczyński zyskał na takiej postawie, bo wykazał się dojrzałością polityczną i zdemaskował chęć dogadywania się niektórych »maluchów« (określenie Rokity) z Tuskiem” – zauważył prof. Cenckiewicz.

Historyk podkreślił, że „ma gorzką satysfakcję, bo od początku mówił publicznie, że reset konstytucyjny w tych warunkach jest fantasmagorią polityczną, ale także błędem, a nawet głupotą, która przyczyni się do »zbudowania« PSL”. Ocenił, że „PSL można – niezwykle rzadko, i to za wysoką cenę – jedynie doraźnie przeciągnąć na swoją stronę w celu realizacji jakiegoś wybranego celu”. Krytycznie wyraził się również o planach resetu w kontekście działań prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i protestujących przed trybunałem.

„Rozmowy o resecie konstytucyjnym podważyły, jeśli nie unieważniły politycznie, cały wysiłek prezesa Bogdana Święczkowskiego, który każdego dnia podtrzymuje wartość i sens walki z bezprawiem; rozmowy resetowe były policzkiem wobec ludzi protestujących przed TK (i w całej Polsce). Dla wiarygodności i szczerości intencji sprawozdania z kolejnych tur rozmów winny być przedstawiane w miasteczku” – wskazał prof. Sławomir Cenckiewicz. Dodał, że na rozmowach resetowych skorzystał PSL, budując „fałszywy obraz samych siebie jako ludzi centrowych”, a największym przegranym jest Mateusz Morawiecki, któremu PSL ukradł hasło.

„Fałsz resetu konstytucyjnego pozwala wierzyć ludziom PSL w reanimowanie na wybory 2027 r. oszustwa i trupa pod nazwą »Trzecia Droga«, która rzecz jasna będzie miała nową nazwę i nowego pajaca, który objawi się jako »normals«, który ma już »po dziurki w nosie« kłótni »starców« Tuska i Kaczyńskiego o trybunał, by na końcu zbudować koalicję z Tuskiem i dać mu czwartą kadencję premiera” – wskazał Cenckiewicz. W jego ocenie „Tusk był od początku wprowadzony w ten projekt rozmów”. „Myślę, że rozmowy o resecie (którego ideą przecież jest uznanie, że w sprawie TK wszyscy tak samo zgrzeszyli, a »PiS, PO jedno zło«) zachęciły zarząd NBP do tego, by przyjąć postawę niezorientowanego rzekomo głuptasa i uznać, że nie wiadomo, kto jest prezesem TK i który TK jest legalny, by ostatecznie zatrzymać środki pieniężne dla legalnych sędziów TK i jego prezesa” – dodał.

(Niezależna.pl, md)

eprasa.pl ec0e079c15


fot. x.com/d

NAZYWAM SIĘ „W PORZĄDKU”

KO \ Poseł Robert Kropiwnicki deklarował, że mówi „drobinę” po włosku. Kiedy przyszedł czas, by to udowodnić, poległ na prostym pytaniu. „W porządku” – stwierdził po włosku, zapytany o to, jak się nazywa.


fot. Facebook/d

ZGINĘŁY TRZY OSOBY

POŻAR \ W nocy z soboty na niedzielę doszło do tragicznego pożaru domu w wielkopolskiej Trzciance. W wyniku zdarzenia zginęły trzy osoby: 12-letnie dziecko, kobieta w wieku 59 lat i mężczyzna w wieku 63 lat.

POLITYKA \ Trzypokojowe mieszkanie za 400 tys. zł

PiS zapowiada rewolucję na rynku mieszkaniowym

Państwowa agencja zajmująca się budową mieszkań, uwzględnianie 800+ oraz innych świadczeń przy określaniu zdolności kredytowej, 0,5 proc. PKB na budowę mieszkań, kredyt bez wkładu własnego, ze stałym oprocentowaniem 2,5 proc. na 25 lat – to tylko niektóre propozycje na uregulowanie rynku mieszkaniowego w Polsce. PiS chce skończyć z samowolą deweloperów, a państwo ma się stać silnym graczem na rynku, który obniży horrendalne marże.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

W ostatnich latach ceny mieszkań wystrzeliły w górę tak bardzo, że wielu rodzin nie stać na własne cztery kąty. Według diagnozy polityków Prawa i Sprawiedliwości wszystko wygląda na zmowę cenową i wynik patologicznego układu pomiędzy potężnym biznesem a władzą. Dotychczasowe programy pomocowe dla ludzi i rodzin w większej części doprowadziły do napychania kieszeni deweloperom i systemowi bankowemu. Tymczasem zdaniem PiS można budować dużo taniej.

Pokazuje to przykład Otwocka, którym zarządza Jarosław Margielski. Miasto w ostatnim czasie oddało budynki komunalne, w których mieszkania wykończone pod klucz, czyli gotowe do wprowadzenia się bez remontu, kosztowały 8,8 tys. zł za metr kwadratowy. Tymczasem średni koszt mieszkania w stanie deweloperskim w Otwocku to obecnie około 13,5 tys. zł. Zdaniem polityków PiS świadczy to o olbrzymich marżach firm deweloperskich, ale również o braku działania mechanizmu rynkowego popytu i podaży. Sugerują oni, że przedsiębiorcy mogliby budować więcej lokali, na które jest zapotrzebowanie, ale nie chcą tego robić, aby maksymalizować zyski. Z układów nikt się nie wyłamuje.

Program mieszkaniowy był jedną z większych porażek rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jarosław Kaczyński mówił o trudnościach, jakie trzeba pokonać, żeby program się udał. Wskazywał na kwestie prawne, interesy samorządów i firm deweloperskich, złe prawo, a wreszcie sprzeczne interesy państwa. Jako przykład podał kwestię gruntów, których państwowe firmy, przedsiębiorstwa i agencje nie chciały przekazywać na cele mieszkalnictwa.

– Są interesy także innych instytucji, które są posiadaczami działek i które traktują je tak, jakby ich szefowie byli ich właścicielami od kilku pokoleń. Sam brałem udział, jako szef partii rządzącej, w tych rozmowach i były one bardzo burzliwe oraz trudne. Do tego dochodziły spory kompetencyjne wewnątrz aparatu rządowego – mówił Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem trzeba doprowadzić do uwolnienia działek pod budowę.

Program mieszkaniowy zaprezentował na konferencji Bartosz Kownacki. PiS chce powołania specjalnej Agencji Budowy Mieszkań. Miałby to być podmiot wzorowany na Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Poza budową samych mieszkań byłaby ona też odpowiedzialna za budowę całej infrastruktury towarzyszącej. Specyficzne przedsiębiorstwo miałoby działać na podstawie specustawy mającej ułatwić przejmowanie gruntów i budowę nieruchomości. Jednocześnie miałby to być podmiot non profit, który budowałby mieszkania i sprzedawał je w cenach pokrywających koszty budowy. Zdaniem polityków największej partii opozycyjnej stanie się to konkurencją dla deweloperów i tym samym wymusi zmiany na rynku.

Równolegle PiS chciałoby przyjąć serię ułatwień dla młodych rodzin, które umożliwiłyby im zaciągnięcie kredytu. Ma on być dostępny bez konieczności wniesienia wkładu własnego, z oprocentowaniem 2,5 proc. i okresem spłaty wynoszącym 25 lat. Celem jest to, aby trzypokojowe mieszkanie było dostępne w cenie 400 tys. zł. Program zakłada przeznaczenie około 0,5 proc. PKB na budownictwo mieszkaniowe i budowę 50–100 tys. mieszkań rocznie.

– Państwo powinno się stać aktywnym graczem na rynku mieszkaniowym. Aktywnym, ale non profit. To znaczy państwo ma budować, ale na tym nie zarabiać – mówił Bartosz Kownacki podczas konwencji. Reformy mają być już gotowe i wdrożone natychmiast w momencie przejęcia władzy.

Groźba zamykania przychodni i oddziałów rośnie

OCHRONA ZDROWIA \ **Sejm przyjął ustawę o limitach płac i normach czasu pracy lekarzy, zmieniając poprawki wprowadzone przez senatorów. Minimalny wymiar zatrudnienia medyka to pół, a nie – jak chcieli senatorowie – ćwierć etatu. Zdaniem dyrektorów szpitali w mniejszych miastach takie regulacje spowodują odejścia specjalistów, a to grozi zamykaniem poradni i oddziałów. Tylko na Podkarpaciu zagrożonych jest 115 poradni i 68 oddziałów szpitalnych. Teraz ustawa trafi na biurko prezydenta.**

Po wprowadzeniu licznych poprawek, najpierw przez Sejm, a potem przez Senat, posłowie ostatecznie uchwalili ustawę o limitach zarobków medyków narzucającą także minimalny wymiar czasu pracy, w jakim – bez względu na sposób zatrudnienia – medyk może wykonywać pracę w placówce. Senat chciał ćwierci etatu, posłowie przyjęli pułap połowy etatu. Ostatecznie nie wprowadzono także zapisów tzw. lex Kacprzyk, a więc regulacji wykluczającej z pracy w publicznym systemie lekarzy, którzy np. sfałszowali dokumentację medyczną, nieuczciwie rozliczali się z NFZ itp.

Zdaniem dyrektorów szpitali powiatowych ustawa nie rozwiązuje problemów ochrony zdrowia, ale je potęguje i zagraża pacjentom. – OZPSP nie sprzeciwia się reformom. Zwracamy jednak uwagę, że fragmentaryczne zmiany, nieuwzględniające realiów funkcjonowania szpitali powiatowych, mogą pogłębić istniejące problemy. Potrzebna jest kompleksowa reforma, oparta na analizie skutków i rzeczywistych potrzebach pacjentów. Nie wystarczy zmienić zasad zatrudniania lekarzy. Trzeba jeszcze zapewnić, że po wejściu nowych przepisów pacjenci nadal będą mieli gdzie się leczyć – ocenia Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Zdaniem dyrektorów szpitali niemożliwe stanie się utrzymanie poradni i oddziałów w wielu placówkach. – Przykład: w poradni przyszpitalnej trzech specjalistów przyjmuje pacjentów w różne dni, każdy przez osiem godzin tygodniowo. Łącznie zapewniają 24 godziny dostępności świadczeń. Po wprowadzeniu wymogu zatrudnienia na minimum 1/2 etatu żaden z nich nie spełni nowych warunków. Jeśli szpital nie będzie mógł zwiększyć ich wymiaru pracy, poradnia może zostać zamknięta. Na samym Podkarpaciu zagrożonych może być 115 poradni i 68 oddziałów szpitalnych. OZPSP przygotowuje analizę, która pokaże potencjalną skalę problemu w całej Polsce – wyjaśnia Paweł Pikul, rzecznik OZPSP i dyrektor szpitala w Strzyżowie.

Lekarze rezydenci podkreślają, że cały proces legislacyjny dotyczący tej ustawy dowodzi, iż uchwalone regulacje są nieprzemyślane i ani rząd, ani koalicja w parlamencie nie mają pomysłu na naprawdę konieczne i istotne reformy. Jako przykład braku zdecydowania wskazują chaos związany z uchwalaniem lex Kacprzyk. „Wiemy na pewno, że posłowie i senatorowie nie mają żadnego konkretnego pomysłu na dalsze reformy” – podkreślają w wydanym oświadczeniu lekarze rezydenci.

(jm)

eprasa.pl ec0e079c15

Gazeta Polska CODZIENNIE

CBOS Public Opinion Research Center

fot. Wikipedia/d

TUSK RZĄDZI ŹLE

SONDAŻ \ 56 proc. Polaków negatywnie ocenia działalność rządu Donalda Tuska – wynika z nowego sondażu CBOS. To wzrost o 1 pkt proc. w porównaniu z październikiem. Pozytywne zdanie na temat gabinetu koalicji 13 grudnia ma 32 proc. badanych. 44 proc. respondentów określa się jako przeciwnicy obecnego rządu.

POLITYKA \ Niebezpieczne kontakty lewicowego europosła

Sojusznik Brauna i szef rosyjskiego wywiadu

Skrajnie lewicowy słowacki europoseł L'uboš Blaha oraz europoseł Grzegorz Braun w Parlamencie Europejskim w sprawach Rosji głosują ramię w ramię. Polityk ze Słowacji w środę w specjalnym liście przeprosił rosyjskiego ambasadora za rezolucję PE wzywającą do oddania ukraińskich dzieci, które zostały wywiezione do Rosji. Wcześniej europoseł wygłaszał wykłady na słynnym Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych (MGIMO) i spotykał się z Siergiejem Naryszkinem, szefem Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej, a także wychwalał nowy sowiecki pomnik na Słowacji. Nie tak dawno Blaha odwiedził również Polskę na zaproszenie Mateusza Piskorskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Federacji Rosyjskiej.

Blaha to polityk skrajnie lewicowy, który zachwycał się m.in. Hugonem Chavezem i usprawiedliwiał Włodzimierza Lenina, ale nie tylko.

„Wolność i pokój przychodzą ze Wschodu"

Słowacki europoseł od dawna utrzymuje kontakty z rosyjskimi instytucjami. W marcu 2019 r. polityk odwiedził MGIMO, gdzie wygłosił wykłady m.in. o marksizmie. W październiku 2024 r. znów odwiedził Moskwę, tym razem jako europoseł i wiceprzewodniczący rządzącej na Słowacji partii Smer-SD. Przyjechał na obchody 80-lecia MGIMO, na których wygłosił wykład m.in. o stosunkach słowacko-rosyjskich.

W nagraniu opublikowanym podczas wizyty mówił o przyjaźni z Rosją, przepraszał za rusofobię na Zachodzie. – Faszyzm i wojna przychodzą z Zachodu, wolność i pokój przychodzą ze Wschodu – mówił. Przepraszał również za przyjmowane przez PE rezolucje przeciwko Rosji, które przedstawiał jako przejaw nienawiści.

Istotna była podróż Blahy do Moskwy w marcu 2025 r., kiedy spotkał się ze szczególnie ważnymi Rosjanami: Siergiejem Naryszkinem, dyrektorem rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR), szefem dyplomacji Siergiejem Ławrowem, Leonidem Słuckim, przewodniczącym Komisji Spraw Międzynarodowych Dumy Państwowej, oraz Giennadijem Ziuganowem, przewodniczącym Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej.

Szczególne znaczenie miało spotkanie z Naryszkinem, który poza kierowaniem rosyjskim wywiadem przewodniczy Rosyjskiemu Towarzystwu Historycznemu. Według relacji Blahy rozmowa odbyła się w jego siedzibie. Europoseł podkreślał, że zna Naryszkina jeszcze z czasów, gdy ten przewodniczył Dumie Państwowej.



fot. Facebook/d

Fundusze i towarzystwa

Okoliczności przygotowania marcowej podróży ujawniło słowackie Centrum Śledcze Jána Kuciaka (ICJK). W organizację wyjazdu był zaangażowany Leonid Słucki, który działał w imieniu Rosyjskiego Funduszu Pokoju. Dziennikarze opisali dokument, dzięki któremu do Rosji mógł wjechać towarzyszący europosłowi David Lindtner, doradca premiera Słowacji Roberta Ficy.

Wspomniany Rosyjski Fundusz Pokoju wywodzi się z Sowieckiego Funduszu Pokoju. Obecnie oficjalnie ma rozwijać współpracę międzynarodową. W grudniu 2023 r. „The Insider" opublikował śledztwo, w którym ujawniono, że kopie paszportów cudzoziemców zapraszanych do Rosji przez Rosyjski Fundusz Pokoju trafiały do rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU.

W maju 2025 r. Blaha ponownie pojawił się w Moskwie, tym razem w towarzystwie innych europosłów. Wizyta była związana z obchodami 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Słowacki europoseł zadeklarował, że przyjechał na zaproszenie Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego, kierowanego przez szefa SWR Siergieja Naryszkina.

W kwietniu 2026 r. Blaha odbył kolejną podróż do Rosji i ponownie pojawił się na MGIMO, gdzie wygłosił wykład dla studentów. Zapowiadał nawet możliwość prowadzenia zajęć dotyczących geopolityki i stosunków międzynarodowych. W oświadczeniu do PE jako organizatora wyjazdu wskazał Rosyjskie Towarzystwo Historyczne, kierowane przez Naryszkina.

Sowiecki marszałek

Co ciekawe, Blaha angażował się w odradzanie tradycji sowieckich na Słowacji. W 2025 r. Robert Fico i Władimir Putin omawiali w Moskwie budowę na Słowacji pomnika sowieckiego marszałka Iwana Koniewa. Na początku października 2026 r. odsłonięto nowy pomnik Koniewa w Krużlovej, w pobliżu Przełęczy Dukielskiej, gdzie marszałek dowodził operacją karpacko-dukielską w 1944 r. W uroczystości uczestniczyli m.in. Ľuboš Blaha i rosyjski ambasador Siergiej Andriejew, który wcześniej był rosyjskim ambasadorem w Polsce.

Oddziały Koniewa brały udział m.in. w zajęciu Krakowa w styczniu 1945 r. Za nacierającą Armią Czerwoną przemieszczały się struktury NKWD, które na zajmowanych ziemiach polskich prowadziły aresztowania i zwalczały niepodległościowe podziemie. Jak wynika z publikacji IPN, w Polsce szczególnym przykładem był obóz NKWD w Trzebusce koło Rzeszowa, działający w 1944 r. i nadzorowany przez funkcjonariuszy specjalnej jednostki stacjonującej przy sztabie Koniewa. Więziono tam m.in. żołnierzy Armii Krajowej, a egzekucje wykonywano w pobliskiej Turzy. Miejsce to później nazwano Małym Katyniem.

Po wojnie Koniew dowodził wojskami Układu Warszawskiego podczas tłumienia powstania węgierskiego w 1956 r. W Krakowie pomnik Koniewa usunięto w styczniu 1991 r.

Rezolucje i list

Braun i Blaha współpracują natomiast w PE. Obaj są członkami Komisji Spraw Zagranicznych (AFET) oraz delegacji PE ds. stosunków z Rosją. W październiku Braun i Blaha wspólnie zagłosowali przeciwko rezolucji PE kwestionującej demokratyczną legitymację rosyjskiej Dumy i potępiającej organizowanie wyborów na okupowanych terytoriach Ukrainy.

Później obaj sprzeciwili się w PE rezolucji dotyczącej rosyjskich ataków na statki handlowe na Morzu Czarnym, w pobliżu wybrzeży Rumunii i Bułgarii, a także naruszeń rumuńskiej przestrzeni powietrznej. Zawierała ona też postulaty wzmocnienia obrony regionu i rozważenia operacji morskiej państw UE na Morzu Czarnym. Podczas debaty Braun głównie krytykował Ukrainę i mówił o rzezi wołyńskiej. – Nie popieram dotowania reżimu kijowskiego przez reżim brukselski pieniędzmi mojego narodu – powiedział.

Z kolei w listopadzie Braun i Blaha zagłosowali przeciwko rezolucji dotyczącej ukraińskich dzieci przymusowo wywiezionych do Rosji lub pozostających na okupowanych terytoriach Ukrainy. Według przywołanych w dokumencie danych ukraińskich władz zweryfikowano 20 651 przypadków deportacji i przymusowego przemieszczania dzieci, a około 1,6 mln dzieci pozostawało na terenach okupowanych. Rezolucja opisywała nielegalne adopcje i rusyfikację. Europosłowie domagali się ich bezwarunkowego powrotu, ścigania sprawców oraz rozszerzenia sankcji na osoby i podmioty uczestniczące w procederze, w tym wskazane w dokumencie Gazprom i Rosnieft.

W środę 18 listopada Blaha wystosował list do ambasadora Andriejewa. Podziękował w nim „za humanitarne i wrażliwe podejście do ludności cywilnej, a przede wszystkim do matek i dzieci". Skrytykował działania wojenne Izraela przeciwko Palestyńczykom i stwierdził, że w czasie wojny na Ukrainie „dzieci zostają uratowane i objęte opieką Federacji Rosyjskiej".

„Pozwólcie mi zatem przeprosić za histerię, którą rozpętali rusofobowie w Unii Europejskiej, w tym opozycja na Słowacji. Wstydzimy się tego, jak słowaccy europosłowie opozycyjni głosowali nad antyrosyjską rezolucją, którą Parlament Europejski przyjął w tej sprawie. Chcę zatem zapewnić Pana, że w Europie i na Słowacji jest wielu ludzi, którzy rozumieją, o co tutaj chodzi, i sprawiedliwie oceniają postawę strony rosyjskiej" – napisał.

Przypomnijmy, że we wrześniu w Warszawie odbyła się konferencja tzw. suwerenistów związanych ze środowiskiem Grzegorza Brauna. Wśród prelegentów i gości znalazł się m.in. europoseł L'uboš Blaha. Jak pisał na Telegramie, przybył on na zaproszenie Mateusza Piskorskiego. W konferencji wziął udział również Jarosław Bratkiewicz – jeden z antybohaterów serialu „Reset" Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia oraz książki „Reset".

(Niezależna.pl, hk)

eprasa.pl ec0e079c15

REPUBLIKA

Najważniejsi w Polsce goście. Kluczowe tematy. Odważne pytania.
Mocne opinie. Istotne analizy. Rozmowy, które wyznaczają kierunek.
Tomasz Sakiewicz zaprasza na program dla widzów,
którzy chcą znać prawdę.



www.radiotvrepublika.pl Telewizja Republika @RepublikaTV RepublikaTV @RepublikaTV

Republikę można oglądać w jakości HD na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.

SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ DOM WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl ec0e079c15



fot. x.com/d

FBI NA CELOWNIKU CYBERPRZESTĘPCÓW

USA \ Hakerzy włamali się do kluczowej krajowej bazy danych FBI dotyczącej przestępczości – National Crime Information Center. To kolejny poważny cyberatak wymierzony w Biuro w ostatnich miesiącach – we wrześniu grupa ShinyHunters zaatakowała jego portal rekrutacyjny, przejmując wrażliwe dane osobowe tysięcy pracowników służby i kandydatów.

GEOPOLITYKA \ Ogólniki zamiast konkretów

Azja po Shenzhen. Tajwan i Japonia nie dały się zastraszyć

Pekin użył szczytu w Shenzhen, by naciskać na Tajwan, upokorzyć Japonię i pomóc Putinowi, ale Tajpej i Tokio nie ustąpiły.

Hanna Shen


Xi dał Putinowi to, czego ten sam by nie zdobył – spotkanie w kraju, który nie należy do MTK, miejsce przy stole obok prezydenta USA i zapis w deklaracji, który osłania go przed Hagą | fot. Official White House Photo by Daniel Torok/d

Przed szczytem Tajpej uspokajało. Rada ds. Kontynentalnych, tajwański urząd odpowiedzialny za stosunki z ChRL, mówiła, że Tajwan nie jest głównym tematem spotkania, a jeśli się pojawi, to na marginesie. Formalnie miała rację – w czterech punktach wspólnej deklaracji trzech przywódców nie ma o Tajwanie ani słowa.

Po dwustronnej rozmowie Trumpa z Xi agencja Xinhua podała, że Trump powiedział, że Stany Zjednoczone „nie popierają niepodległości Tajwanu". Biały Dom tego nie potwierdził. Nawet gdyby te słowa padły, nie byłoby w nich nic nowego, bo Waszyngton używa tej formuły od lat. Pekin i tak próbował to nagłośnić, a Tajpej szybko ucięło sprawę. Przewodniczący Rady Chiu Chui-cheng oświadczył, że po sprawdzeniu w MSZ informacja Xinhua nie jest prawdą. Szef tajwańskiej dyplomacji Lin Chia-lung nazwał ją zagrywką chińskich mediów państwowych.

Ze wszystkich gości w Shenzhen Chiny najgorzej potraktowały Japonię. Premier Sanae Takaichi rok temu powiedziała, że jeśli Chiny zaatakują Tajwan, Japonia może sięgnąć po wojsko. Teraz gospodarz przyjął ją lodowato. Na lotnisku czekał na nią emerytowany dyplomata, na wspólnym zdjęciu premier stała w tylnym rzędzie, a na rozmowę w cztery oczy Xi się nie zgodził. Nie ustąpiła. Powtórzyła, że stanowisko Japonii w sprawie Tajwanu się nie zmieniło. Japoński dziennikarz Akio Yaita, były korespondent dziennika „Sankei Shimbun" w Pekinie i Tajpej, uznał, że to właśnie Takaichi, lekceważona przez gospodarza, była prawdziwą gwiazdą szczytu. Jego zdaniem jej spokój i uprzejmość, a jednocześnie konsekwencja mają więcej siły niż wybuch gniewu. Dodaje, że sympatia do niej na świecie wyraźnie w tych dniach wzrosła.

W Tokio szczególną uwagę zwrócono na punkt deklaracji mówiący o Międzynarodowym trybunale Karnym (MTK). Trzy mocarstwa zapisały w nim, że kluczowe znaczenie mają „zasada zgody państw" i immunitety urzędników państwowych, a Trybunał nie może „nadużywać jurysdykcji". Brzmi to niewinnie, ale ma konkretnego adresata. W marcu 2023 r. trybunał wydał nakaz aresztowania Putina za wywózkę ukraińskich dzieci, więc w praktyce ten zapis jest parasolem nad rosyjskim przywódcą.

Takaichi rozmawiała z Trumpem przez telefon zaraz po szczycie. Wysłuchała relacji z rozmów, ale w sprawie MTK wyraźnie się z nim nie zgodziła. Powiedziała, że Japonia konsekwentnie popiera trybunał i ma tu inne stanowisko niż Ameryka, o czym Trump dobrze wie. Dzień później zapowiedziała na 24 listopada spotkanie z przewodniczącą MTK, Japonką Tomoko Akane.

Pekin ogłosił spotkanie w Shenzhen swoim wielkim sukcesem. Minister spraw zagranicznych Wang Yi nazwał je „szczytem pokoju", który przejdzie do historii. Z Azji wygląda to inaczej. Poza Tajwanem deklaracja pomija Morze Południowochińskie, Koreę Północną i chińskie zbrojenia, czyli wszystko, co w tym regionie naprawdę grozi wojną. Są ogólniki o reformie ONZ, paliwach i „dialogu" jądrowym, bez liczb i terminów.

Sam Trump po powrocie do Waszyngtonu mówił o tym trzeźwo. Przyznał, że Chiny zbroją się w szybkim tempie i w ciągu 10 lat mogą dogonić Amerykę. Wątpił też, czy kiedykolwiek uda się uzgodnić cięcie arsenałów o połowę. Waszyngton nie robi więc sobie złudzeń co do „dialogu". Analitycy waszyngtońskiego ośrodka CSIS podsumowali szczyt krótko: dużo symboliki, mało konkretów.

Żegnając się z Xi, Putin przyznał, że nie spodziewał się, iż wszystko pójdzie tak gładko. Miał powody do zadowolenia. Xi dał Putinowi to, czego ten sam by nie zdobył: spotkanie w kraju, który nie należy do trybunału, miejsce przy stole obok prezydenta USA i zapis w deklaracji, który osłania go przed Hagą. W zamian Putin nie musiał niczego oddać w sprawie Ukrainy.

Nie chcą ośrodka dla azylantów, głosują za niepodległością. Symboliczne referendum w angielskiej wsi

ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO \ **Mieszkańcy liczącej około 600 osób wsi Barnham w hrabstwie Suffolk opowiedzieli się w symbolicznym głosowaniu za odłączeniem od Wielkiej Brytanii. W ten sposób wyrazili sprzeciw wobec rządowych planów zakwaterowania prawie tysiąca osób ubiegających się o azyl na terenie pobliskiej byłej bazy RAF Barnham.**

W sobotnim głosowaniu – które nie jest prawnie wiążące – 257 mieszkańców opowiedziało się za ustanowieniem samorządnego terytorium zależnego Korony, o statusie zbliżonym do wysp Jersey czy Man. 16 było przeciwnych, a jeden głos uznano za nieważny.

Aktywista Ken Jordan powiedział stacji BBC, że głosowanie za wyjściem z Wielkiej Brytanii „było dopiero początkiem". – To podniosło rangę sprawy i dało nam punkt wyjścia do rozpoczęcia poważniejszej części kampanii, którą będziemy rozwijać w ciągu najbliższych kilku tygodni – zapowiedział. Z kolei Helen Beck, przewodnicząca stowarzyszenia mieszkańców Barnham, powiedziała w rozmowie z „Guardianem", że flaga miejscowości będzie przedstawiać kulona na błękitnym tle. Wybór nie jest przypadkowy. Kulon zwyczajny to gatunek chroniony, który gniazduje wokół dawnej bazy. Mieszkańcy liczą, że jego obecność pomoże zablokować inwestycję.

Referendum ogłoszono po tym, jak rząd Partii Pracy wyznaczył bazę RAF Barnham na miejsce zakwaterowania 931 mężczyzn ubiegających się o azyl. Była to jedna z trzech lokalizacji wskazanych w czerwcu przez władze w Londynie pod nowe ośrodki dla azylantów. Pozostałe mają powstać w Linton-on-Ouse w North Yorkshire oraz w Bicester w Oxfordshire. Rząd zapowiedział również przedłużenie funkcjonowania dwóch obecnych obiektów: w Crowborough w East Sussex do 2030 r. oraz w Wethersfield w Essex po 2027 r.

Dwa miesiące wcześniej podobne głosowanie w sprawie symbolicznej niepodległości odbyło się w Piddington w Oxfordshire. Mieszkańcy sprzeciwili się w ten sposób planom zakwaterowania 1256 osób w dawnej bazie wojskowej w Bicester.

Rząd w Londynie poinformował wcześniej, że wszystkie hotele wykorzystywane dotychczas do zakwaterowania osób ubiegających się o azyl mają zostać zamknięte i zastąpione alternatywnymi obiektami. Według zapowiedzi mają one być samowystarczalne oraz objęte całodobową ochroną i monitoringiem, aby ograniczyć uciążliwość dla lokalnych społeczności. Władze podawały też, że dzięki tym zmianom udało się już zaoszczędzić ponad miliard funtów.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl ec0e079c15


fot. Facebook/d

TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

WATYKAN \ Na Placu św. Piotra ustawiono choinkę. 24-metrowa jodła pospolita waży 7,5 tony. Uroczyste zapalenie światełek odbędzie się 7 grudnia.



fot. Facebook/d

ZAMKNĄ GRANICĘ NA PÓŁ ROKU

ESTONIA \ Co najmniej sześć miesięcy – na tyle od 1 grudnia zostaną zamknięte wszystkie przejścia graniczne z Rosją. Tallin tłumaczy decyzję względami bezpieczeństwa.

NIEZADOWOLENIE SPOŁECZNE \ Demonstracje w wielu krajach

Europejska młodzież znów wyszła na ulice

Za nami kolejny weekend pod znakiem protestów w Europie. Tysiące osób, głównie młodych ludzi, wyszło na ulice m.in. Francji, Hiszpanii i Portugalii. Tym razem było ich jednak wyraźnie mniej niż tydzień temu.



W ten weekend protesty odbyły się m.in. we Francji, w Niemczech i Portugalii | fot. Christian Mang/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

Druga połowa tego roku przyniosła falę protestów w Europie. Najgłośniej było o tych we Francji, gdyż szybko zmieniły się one w brutalne zamieszki, ale demonstracje miały miejsce w większości państw zachodniej Europy. Łączy je to, że główną rolę odgrywają w nich młodzi ludzie. Chociaż ich bezpośrednie powody były różne, komentatorzy są zgodni, że motywacją uczestników były przede wszystkim rosnące koszty życia, zastój gospodarczy Starego Kontynentu i brak perspektyw na przyszłość.

We Francji protesty trwają od sześciu tygodni. Wielu ich uczestników ubiera się w koszulki z logo związków zawodowych i słynne już żółte kamizelki. W tę sobotę na ulice wyszło, według ministerstwa spraw wewnętrznych, 82,5 tys. osób, z czego 21,5 tys. protestowało w Paryżu. Według organizatorów było ich łącznie 150 tys. To wyraźnie mniej niż tydzień temu, kiedy te liczby wynosiły odpowiednio 106 tys. i 200 tys. osób. Jak podaje agencja AFP, rząd Francji skierował do pilnowania porządku 70 tys. policjantów i przedstawicieli innych służb. Same protesty były jednak wyjątkowo spokojne w porównaniu z tym, co działo się w kraju wcześniej. W Lyonie, którego władze nie wydały zgody na demonstracje, ich uczestnicy zostali rozgonieni przez policję gazem łzawiącym.

Protest w Lizbonie został zorganizowany przez CGTP-IN – największy związek zawodowy w Portugalii. Mimo ulewy wzięły w nim udział tysiące osób z całego kraju. Wielu uczestników przyjechało do stolicy specjalnymi pociągami i autobusami. Domagali się wzrostu pensji i emerytur, tańszych mieszkań i lepszych usług publicznych.

CGTP-IN wezwał rząd, by ten w końcu zrobił coś z rosnącymi kosztami życia, cenami niezbędnych produktów i czynszami. „Mówią o gospodarce, ale nie wiedzą, jak to jest oglądać każdy eurocent, by zapłacić czynsz i rachunek za prąd. Nie wiedzą, jak to jest wybierać między kupnem leków a położeniem jedzenia na stole" – podkreślono w nagraniu w mediach społecznościowych. Związek wezwał do kolejnego protestu we wtorek – kiedy w parlamencie odbędzie się głosowanie nad kontrowersyjnym budżetem.

Mniejsze protesty miały też miejsce w Hiszpanii. Dzień wcześniej odbyły się także w Niemczech, Szwecji, we Włoszech i w Chorwacji. Jak wskazują komentatorzy, chociaż demonstracje były w większości organizowane niezależnie od siebie, wynikają one z tej samej fali niezadowolenia, która rozlewa się wśród młodych Europejczyków.

Ukraina chce ewakuować kolejne miejscowości

WOJNA PUTINA \ Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaproponował ewakuację 15 miejscowości na terenach okupowanych przez Rosję – na wzór niedawnej operacji w Ołeszkach w obwodzie chersońskim.

Ukraiński przywódca poinformował, że zaktualizowaną listę przekazano już rzecznikowi praw człowieka Dmytrowi Łubincowi oraz stronie amerykańskiej. Plan obejmuje dziewięć miejscowości w obwodzie chersońskim (m.in. Hołą Prystań, Radeńsk i Starą Zburjiwkę) oraz sześć w obwodzie zaporoskim (m.in. Dniprorudne, Kamjanske i Wasylówkę).

Zawieszenie broni w Ołeszkach trwało od 27 października do 1 listopada i pozwoliło ewakuować prawie 800 osób. Duży wpływ na powodzenie tamtej akcji miała pierwsza dama USA Melania Trump, którą Ukraina uhonorowała za to Orderem Księżnej Olgi I klasy.

Tymczasem rosyjscy agresorzy nie przerywają ataków na ukraińskie cele cywilne. Jedno z uderzeń zniszczyło dom mieszkalny we wsi Dymer w obwodzie kijowskim. Według służb pod gruzami mogło utknąć siedem osób. Ratownicy ewakuowali dziewięcioro ludzi, w tym dziecko, a kolejne zostało ranne i trafiło do szpitala. W ostatnich godzinach wojska Putina zaatakowały również Zaporoże – fala uderzeniowa uszkodziła budynki mieszkalne, a trzy osoby, w tym dwoje dzieci, odniosły obrażenia.

W sobotę ukraińskie drony trafiły rosyjski statek na wodach terytorialnych Rosji na Bałtyku, w pobliżu Finlandii. Po uderzeniu jednostka straciła sterowność i skierowano ją na fińskie wody, dlatego akcję ratunkową przejęły tamtejsze służby. Ministerstwo obrony w Helsinkach zapewniło, że sytuacja nie zagraża żegludze ani ludziom mimo utrzymującego się na pokładzie pożaru i ryzyka kolejnych wybuchów. Resort podejrzewa również, że tego samego dnia rosyjski śmigłowiec naruszył przestrzeń powietrzną Finlandii, co mogło mieć związek z prowadzoną akcją.

Wcześniej, w nocy z piątku na sobotę, ukraińskie siły uderzyły w rosyjski skład amunicji na okupowanym Krymie, dwa stanowiska dowodzenia w obwodach zaporoskim i donieckim oraz most drogowy w pobliżu Ługańska, którym Rosjanie transportują paliwo, amunicję i sprzęt na front. Po tych atakach w dużej części Krymu znów doszło do przerw w dostawach prądu.

(pp)

Iran znów podpala region

BLISKI WSCHÓD \ Wojna w Iranie wchodzi w kolejną fazę eskalacji. Reżim w Teheranie zaatakował amerykańskie bazy w Bahrajnie, a także statki w cieśninie Ormuz.

Irańskie media donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę Iran przeprowadził ataki rakietowe i dronowe na Bahrajn. Według półoficjalnej agencji Fars ich celem były cztery bazy USA w tym kraju, w tym siedziba amerykańskiej V Floty. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej twierdzi, że udało mu się zniszczyć dwie baterie systemu Patriot i radar.

Strona amerykańska na razie nie komentuje tego ataku, ale z Iranu płyną doniesienia o eksplozjach w mieście Sirik na południu kraju, co wskazuje na uderzenie odwetowe. Władze Bahrajnu przyznały, że obrona przeciwlotnicza odparła kilka ataków. Nazwały je „haniebną irańską agresją". Tamtejsze ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało, że w wyniku ostrzału doszło do pożaru w cywilnym kompleksie przemysłowym, ale nikt nie odniósł obrażeń.

Irański reżim nie rezygnuje też z prób zablokowania cieśniny Ormuz. W sobotę doszło do uszkodzenia trzech płynących przez nią tankowców. Dwa miały zostać trafione rakietami, a jeden wpłynąć na minę. W tym czasie konwój złożony z co najmniej 14 irańskich tankowców przygotowuje się do przebicia przez amerykańską blokadę, a siły zbrojne reżimu grożą odpowiedzią zbrojną i atakami na infrastrukturę energetyczną ościennych państw, jeśli Amerykanie spróbują go powstrzymać. Zastępca ministra spraw zagranicznych Iranu Kazem Gharibabadi zapowiedział, że jednostki te spróbują dopłynąć do Chin. Jak zauważa Instytut Studiów nad Wojną (ISW), Amerykanie mają teraz dylemat: albo je przepuszczą, osłabiając blokadę, albo zatrzymają, narażając sojuszników na kolejne ataki.

(wm)

eprasa.pl ec0e079c15


fot. NBP/d

NBP ZWIĘKSZYŁ REZERWY ZŁOTA O KOLEJNE 17 TON

ZASOBY \ **Na koniec października NBP posiadał prawie 22,2 mln uncji złota, czyli około 17 ton więcej niż miesiąc wcześniej. Zasoby kruszcu były warte ponad 347,5 mld zł. Prezes Adam Glapiński informował wcześniej, że bank centralny osiągnął już cel 700 ton złota.**

FINANSE \ Zalecenia KNF dotyczące stabilności dochodów wywołały zmiany w polityce kredytowej banków

Banki zaostrzają zasady liczenia 800+. Rodziny tracą zdolność kredytową

Świadczenie 800+ przestaje być automatycznie uwzględniane przez część banków przy wyliczaniu zdolności kredytowej rodzin ubiegających się o kredyt hipoteczny. Zmiany dotyczą m.in. Banku Millennium i ING, a podobne rozwiązanie zapowiedział VeloBank. Powodem są zalecenia Komisji Nadzoru Finansowego dotyczące oceny stabilności dochodów. Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk uważa, że uderza to w rodziny z dziećmi i może ograniczyć ich możliwości zakupu mieszkania.

Paweł Woźniak

Zamieszanie wokół świadczenia wynika z interpretacji stanowiska nadzoru. KNF nie nakazała bankom całkowitego pomijania 800+. Zwróciła jednak uwagę, że nie powinno być ono traktowane jako stały i pewny dochód przez cały okres kredytowania, jeżeli wypłata zakończy się wcześniej niż spłata zobowiązania. Banki powinny uwzględniać wiek dzieci i przewidywany czas otrzymywania świadczenia. W praktyce część instytucji zdecydowała się na bardziej restrykcyjne rozwiązanie. Bank Millennium już wcześniej przestał uwzględniać 800+, od 22 listopada podobną zmianę wprowadza ING Bank Śląski, a od grudnia ma to zrobić VeloBank. PKO BP, który również zmieniał wcześniej zasady, zapowiedział natomiast powrót do uwzględniania świadczenia, z uwzględnieniem wieku dziecka i okresu jego wypłaty.

Na konsekwencje tych zmian zwraca uwagę Zbigniew Kuźmiuk. Według posła PiS nieuwzględnianie świadczenia oznacza obniżenie maksymalnej kwoty kredytu, a w przypadku rodzin wielodzietnych może wręcz uniemożliwić zaciągnięcie zobowiązania hipotecznego. Polityk przywołuje szacunki analityków bankowych, według których pominięcie każdych 800 zł dochodu może zmniejszyć miesięczną ratę możliwą do udźwignięcia przez gospodarstwo domowe o około 400 zł. W przypadku kredytu zaciąganego na 30 lat może to oznaczać obniżenie dostępnej kwoty finansowania o około 65 tys. zł.



Nieuwzględnianie 800+ oznacza obniżenie maksymalnej kwoty kredytu, a w przypadku rodzin wielodzietnych może wręcz uniemożliwić zaciągnięcie zobowiązania hipotecznego | fot. AdobeStock/d

Kuźmiuk uważa, że pogorszenie dostępności kredytów dla rodzin z dziećmi jest szczególnie niekorzystne w obliczu problemów demograficznych Polski. Jego zdaniem posiadanie potomstwa oznacza nie tylko dodatkowe wydatki na wychowanie, ale teraz może również ograniczać możliwości uzyskania finansowania na mieszkanie lub budowę domu. Poseł idzie dalej i stawia pytania o możliwe przyczyny zmiany podejścia banków. Łączy zalecenia KNF z dyskusją o stanie finansów publicznych i pojawiającymi się propozycjami ograniczenia wydatków socjalnych. Przywołuje m.in. pomysły wprowadzenia kryterium dochodowego w programie 800+, a nawet jego likwidacji. Sugeruje, że nadzór mógłby dysponować informacjami o planach ograniczenia programu przez rząd.

Sama KNF tłumaczy swoje stanowisko koniecznością odpowiedzialnej oceny ryzyka kredytowego. Zwraca uwagę, że świadczenie przysługuje do ukończenia przez dziecko 18 lat, podczas gdy kredyt hipoteczny jest zwykle zaciągany na znacznie dłuższy czas. Bank powinien przy tym uwzględniać również koszty utrzymania i edukacji dzieci, które nie znikają wraz z zakończeniem wypłat 800+. Według nadzoru przeciętne usamodzielnienie finansowe młodych Polaków następuje dopiero w wieku 26–27 lat.

Złoty pod presją. Euro najdroższe od trzech lat, dolar zbliża się do 4,1 zł

WALUTY \ **Złoty zakończył tydzień wyraźnym osłabieniem wobec najważniejszych walut. W piątek wieczorem dolar kosztował około 4,07 zł, a euro zbliżyło się do 4,46 zł. Polska waluta znalazła się pod presją zarówno czynników globalnych, jak i krajowych.**

Przecena złotego nabrała tempa w drugiej połowie tygodnia. W czwartek kurs EUR/PLN wzrósł w okolice 4,44 zł, ustanawiając najwyższy poziom od trzech lat. Dolar podrożał natomiast do około 4,04 zł, a następnie przekroczył 4,07 zł. Jak wskazywali analitycy PKO BP, osłabienie polskiej waluty wpisywało się w szerszą wyprzedaż walut Europy Środkowo-Wschodniej. Najwięcej tracił węgierski forint, a zdecydowanie słabiej czeska korona.

W ocenie PKO BP jednym z głównych powodów pogorszenia sytuacji złotego było ograniczenie globalnego apetytu na ryzyko. Przecena akcji spółek technologicznych, w tym firm związanych z sektorem sztucznej inteligencji, nie ustąpiła nawet po udanym giełdowym debiucie Anthropic. Główne amerykańskie indeksy zakończyły czwartkową sesję spadkami przekraczającymi 2 proc., a negatywne nastroje przeniosły się również na rynki azjatyckie.

Dodatkowym obciążeniem pozostaje silny dolar. Inwestorzy utrzymują wysokie oczekiwania dotyczące kolejnych podwyżek stóp procentowych przez amerykańską Rezerwę Federalną. Jednocześnie polityka pieniężna w Polsce jest znacznie mniej jastrzębia. PKO BP zwraca również uwagę na brak przełomu w rozmowach dotyczących Ukrainy, co podtrzymuje podwyższoną premię za ryzyko geopolityczne w regionie.

Niepokój zwiększyły także piątkowe informacje o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie obiekty podczas ataku na Ukrainę. Szczątki rosyjskich obiektów odnaleziono w trzech miejscach na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu. Rząd uznał incydent za możliwą intencjonalną prowokację. W połączeniu z utrzymującymi się napięciami wokół wojny może to dodatkowo zwiększać ostrożność inwestorów wobec aktywów z regionu.

Na słabość złotego zwracają uwagę także analitycy Banku Pekao. Ich zdaniem negatywne nastawienie inwestorów do polskich aktywów utrzymuje się już od dłuższego czasu. Wśród przyczyn wymieniają wysoki deficyt budżetowy oraz relatywnie niskie stopy procentowe. Eksperci zwracają jednak uwagę, że skala i moment ostatniej przeceny były zaskakujące. Ich zdaniem za gwałtownym ruchem mogły stać również pojedyncze duże transakcje klientów, które przy ograniczonej płynności rynku dodatkowo przesunęły kursy.

„Dziwi jej skala oraz moment" – ocenili analitycy Pekao, odnosząc się do deprecjacji złotego. Jednocześnie wskazali, że po przebiciu poziomu 4,44 zł przez euro kolejnym potencjalnym celem może być 4,48 zł.

Na słabość polskiej waluty wpływają również zmieniające się oczekiwania dotyczące krajowej polityki pieniężnej. Analitycy ING wskazują, że jednym z powodów przeceny złotego jest ograniczenie oczekiwań na podwyżki stóp procentowych w Polsce. Przyczyniły się do tego m.in. dane GUS sugerujące obniżenie oczekiwań inflacyjnych oraz ostrożne wypowiedzi członków zarządu NBP.

ING zwraca uwagę, że kurs euro szybko przebił wcześniej wskazywane poziomy oporu. Banki oceniają, że dalsze osłabienie złotego pozostaje realnym zagrożeniem, szczególnie w przypadku zwiększonej aktywności amerykańskich inwestorów.

(miecz)

eprasa.pl ec0e079c15


fot. Wikipedia/d

COSTA PROPONUJE MNIEJSZY BUDŻET UE. ROLNICTWO BEZ CIĘĆ, MNIEJ NA OBRONNOŚĆ I REGIONY

FINANSE UE \ **Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował zmniejszenie budżetu UE na lata 2028–2034 o 10 proc., do 1,58 bln euro w cenach z 2025 r. Środki na rolnictwo mają pozostać bez zmian, ale cięcia obejmą m.in. politykę spójności, obronność i konkurencyjność. Plan zakłada też nowe dochody UE, w tym podatek cyfrowy i przekazanie części wpływów z ETS do unijnej kasy.**

TWÓJ PORTFEL \ Liczba 80-latków korzystających z Blika wzrosła o 40 proc. Banki i policja apelują o ostrożność

Seniorzy przenoszą się do aplikacji bankowych

Liczba seniorów korzystających z aplikacji bankowych i płatności Blik szybko rośnie. Największy postęp widać wśród osób po 80. roku życia. Cyfryzacja oznacza jednak także nowe zagrożenia. Policja ostrzega przed oszustami podszywającymi się pod pracowników banków i funkcjonariuszy, którzy próbują wyłudzić oszczędności.

Mariusz Andrzej Urbanke

Osoby w wieku 60 lat i więcej stanowią już niemal 27 proc. ludności Polski – w 2025 r. było ich ponad 10 mln. Według prognoz do 2060 r. ich udział wzrośnie do 38 proc. Dane Erste Bank Polska pokazują, że seniorzy coraz chętniej korzystają z bankowości internetowej i mobilnej. W aplikacji lub serwisach banku logowało się co najmniej raz 570 tys. klientów w wieku 60+, o 8 proc. więcej niż rok wcześniej. W grupie osób po 80. roku życia liczba aktywnych użytkowników cyfrowych usług wzrosła o 20 proc. Wśród wszystkich klientów 60+ liczba logowań mobilnych zwiększyła się o 16 proc.

Jak wskazuje Magdalena Proga-Stępień z Erste, wiek nie musi być barierą w korzystaniu z nowych technologii. Banki rozwijają rozwiązania, które mają ułatwiać obsługę i zwiększać bezpieczeństwo klientów, m.in. mechanizmy kontroli oraz biometrię behawioralną. Istotne jest również dostosowywanie usług do potrzeb użytkowników, tak aby korzystanie z nich było możliwie proste i intuicyjne.

Rośnie również zainteresowanie płatnościami Blik Wśród klientów Erste w wieku 60+ liczba korzystających z tej metody wzrosła o 24 proc. Największą dynamikę odnotowano w grupie 80+ – 40 proc. Wśród osób w wieku 70–79 lat wzrost wyniósł 31 proc., a w grupie 60–69 lat – 21 proc.

Przemysław Dukiel z Erste zwraca uwagę, że seniorzy doceniają przede wszystkim wygodę, dostępność i bezpieczeństwo usług cyfrowych. Możliwość wykonania przelewu czy płatności bez wizyty w placówce banku staje się dla coraz większej liczby osób naturalnym elementem codziennego zarządzania pieniędzmi.

Z badania WIB „Seniorzy w świecie cyfrowych finansów" z 2026 r., przywoływanego przez ING, wynika, że niemal 90 proc. osób po 65. roku życia ma konto bankowe, a 88 proc. posiada kartę płatniczą. Spośród posiadaczy kart 70 proc. regularnie z nich korzysta. Bankowość jest głównym powodem korzystania z internetu dla 77 proc. badanych.

Rosnącej aktywności towarzyszy ryzyko oszustw. Przestępcy podszywają się pod pracowników banków lub policjantów, próbując nakłonić ofiary do przekazania pieniędzy, danych logowania albo kodów autoryzacyjnych. Wykorzystują również fałszywe wiadomości i linki prowadzące do stron łudząco podobnych do witryn banków. Policja przypomina, że funkcjonariusze i pracownicy banków nie proszą o przekazywanie gotówki ani ujawnianie haseł i kodów. W razie podejrzanego telefonu należy się rozłączyć i samodzielnie skontaktować z bankiem, korzystając z oficjalnego numeru. Funkcjonariusze apelują też, by rozmawiać z seniorami o metodach działania oszustów. Ostrzeżenie bliskiej osoby może uchronić ją przed utratą oszczędności całego życia.

Choć 88 proc. seniorów deklaruje poczucie bezpieczeństwa podczas korzystania z bankowości internetowej, to w przypadku aplikacji mobilnych odsetek ten wynosi 61 proc. Różnica pokazuje, że zaufanie do usług cyfrowych nie jest jeszcze jednakowe we wszystkich kanałach.

Badanie wskazuje też na potrzebę prostszej komunikacji. Aż 51 proc. respondentów chce, by umowy i informacje bankowe były napisane zrozumiałym językiem. Rok wcześniej oczekiwało tego 34 proc. Dla banków oznacza to, że rozwój cyfrowych usług powinien iść w parze nie tylko z poprawą zabezpieczeń, lecz także z czytelnymi instrukcjami i wsparciem dla klientów, którzy dopiero przekonują się do nowych rozwiązań.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA Nowości listopadowe

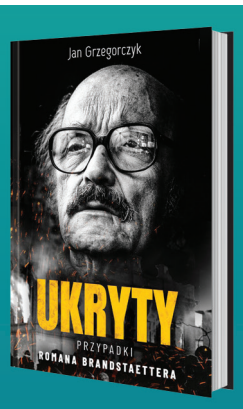

UKRYTY. PRZYPADKI ROMANA BRANDSTAETTERA

JAN GRZEGORCZYK

Poruszająca i odkrywcza opowieść o Romanie Brandstaetterze – jednym z najbardziej fascynujących polskich pisarzy XX wieku. Jan Grzegorczyk odsłania tajemnice życia autora „Jezusa z Nazarethu", pokazując jego niezwykłą drogę życiową i duchową. To wciągająca biografia pełna emocji, historii i inspirujących odkryć.

Format: 160x220 mm | **Liczba stron:** 608 | **Oprawa:** twarda



OPOWIEŚCI O POLSKICH ŚWIĘTYCH. 24 HISTORIE NA CZAS ADWENTU

ADAM SOSNOWSKI

Ciepła i wartościowa książka dla całej rodziny. Każda z 24 opowieści przybliża postacie polskich świętych i błogosławionych, inspirując dzieci do odkrywania wiary, odwagi i dobroci. Doskonała propozycja na wspólne adwentowe wieczory.

Format: 220x250 mm | **Liczba stron:** 104 | **Oprawa:** twarda

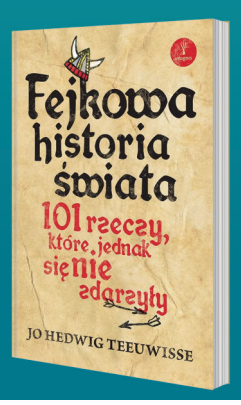

FEJKOWA HISTORIA ŚWIATA. 101 RZECZY, KTÓRE JEDNAK SIĘ NIE ZDARZYŁY

JO HEDWIG TEEUWISSE

Fascynująca podróż przez największe historyczne mity i nieporozumienia. Autorka z humorem i lekkością obala 101 popularnych „faktów", pokazując, jak łatwo dać się zwieść pozornie wiarygodnym informacjom. Idealna książka dla miłośników historii i ciekawostek.

Format: 140x209 mm | **Liczba stron:** 488 | **Oprawa:** miękka

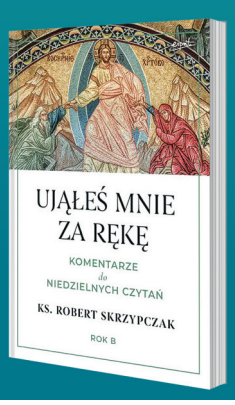

UJĄŁEŚ MNIE ZA RĘKĘ. KOMENTARZE DO NIEDZIELNYCH CZYTAŃ, ROK B

KS. ROBERT SKRZYPCZAK

To pełna nadziei i duchowej głębi książka, która przypomina, że Bóg jest obecny w każdej chwili naszego życia. Poruszające świadectwa, refleksje i mądrość płynąca z wiary pomagają odnaleźć pokój, siłę oraz sens nawet w najtrudniejszych doświadczeniach.

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 440 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl ec0e079c15


fot. Facebook/d

Jeff Bezos
amerykański biznesmen, szef Amazon.com

\\ Często zadawane w biznesie pytanie brzmi: dlaczego? To dobre pytanie, ale równie ważne jest pytanie: dlaczego nie? \\

NIEMCY \ Podejrzane przelewy, pranie pieniędzy i układy z rosyjskimi oligarchami

Nowa odsłona afery Deutsche Banku

Nowe rewelacje o Deutsche Banku, największej prywatnej tego typu instytucji w Niemczech, zatrudniającej prawie 90 tys. pracowników, jeszcze bardziej pogrążają instytucję, wokół której od lat mnożą się afery. Liberalne media eksponują przede wszystkim wątki Donalda Trumpa i Marine Le Pen. Tymczasem związki banku z rosyjskimi oligarchami, praniem brudnych pieniędzy, handlem bronią i Jeffreyem Epsteinem są znacznie wyraźniejsze i lepiej udokumentowane.



Michał Kuź

„Inside Deutsche Bank" to według jego autorów największe śledztwo dziennikarskie w historii poświęcone jednemu bankowi. Składa się na nie ponad 15 mln wewnętrznych plików: e-maili, protokołów i raportów, które dokumentują bardzo wątpliwe praktyki największego niemieckiego banku, jego powiązania z rosyjskim biznesem i pranie brudnych pieniędzy. Przekazało je dwóch sygnalistów, a opracowało ponad 230 dziennikarzy z przeszło 50 redakcji, m.in. „Le Monde", „Financial Timesa" i „Spiegla". Gdy 17 listopada 2026 r. ukazały się pierwsze publikacje, kurs akcji banku spadł we Frankfurcie o ponad 6 proc., a wicekanclerz Lars Klingbeil zażądał „pełnej przejrzystości". Wątki Donalda Trumpa i Marine Le Pen są przy tym poboczne. W przypadku Trumpa chodzi o podejrzane przelewy z 2015 r. od podmiotów powiązanych z tzw. azerbejdżańską pralnią, kierowane do spółki zbierającej opłaty licencyjne za projekt jego hotelu w Baku. Le Pen nie miała w Deutsche Banku kont. Łączy ich jedynie węgierski MKB Bank, który pożyczył jej pieniądze na kampanię, a dla którego Deutsche Bank był bankiem korespondentem.

Kredyt po znajomości

Wolfgang Münchau, były felietonista „Financial Timesa", w książce „Kaput" opisuje niemiecki sektor bankowy jako jeden z najbardziej skostniałych i najmniej wydajnych elementów gospodarki RFN. Banki, przemysł i polityka tworzą w jego ujęciu zamknięty krąg. W radach nadzorczych kas oszczędnościowych i banków krajowych zasiadają lokalni politycy, a kredyty trafiają do firm dobrze ustosunkowanych, niekoniecznie do tych z najlepszymi pomysłami. Przez dziesięciolecia finansowano tak model oparty na silniku spalinowym, chemii i eksporcie do Chin, a dla start-upów i cyfryzacji brakowało kapitału. Skutek jest paradoksalny: bajecznie bogate Niemcy mają dziurawy zasięg sieci komórkowej i faksy w urzędach, a oszczędności obywateli toną w nierentownych przedsięwzięciach krewnych i znajomych królika.

Układ działa też w drugą stronę, bo polityka pomaga bankom. Najlepszym przykładem jest afera Cum-Ex, czyli handel akcjami blisko dnia wypłaty dywidendy, dzięki któremu fiskus kilkakrotnie zwracał podatek zapłacony tylko raz. Niemiecki budżet stracił na tym co najmniej kilkanaście miliardów euro. W procederze uczestniczyły dziesiątki banków, w tym Deutsche Bank jako depozytariusz. Politycznie najgłośniejszy okazał się jednak wątek hamburskiego banku M.M. Warburg. W 2016 r. tamtejszy urząd skarbowy zrezygnował z odzyskania od niego ok. 47 mln euro. Wcześniej współwłaściciel banku Christian Olearius kilka razy spotykał się z ówczesnym burmistrzem Hamburga Olafem Scholzem. Późniejszy kanclerz zasłaniał się przed komisją śledczą lukami w pamięci. Wpływu na decyzję urzędu mu nie udowodniono, ale sprawa pozostaje wzorcowym przykładem niemieckiej bliskości polityki, urzędów i świata finansów.

Epopeja afer

Kłopoty Deutsche Banku też nie zaczęły się wczoraj. Za swoją rolę na rynku toksycznych amerykańskich papierów hipotecznych bank zapłacił w 2017 r. ugodę w wysokości 7,2 mld dol., a łącznie pokryzysowe kary kosztowały go ponad 20 mld euro. W 2015 r. przyszła kara 2,5 mld dol. za manipulowanie stopą LIBOR



fot. YouTube/d

i 258 mln dol. za obchodzenie sankcji wobec Iranu i Syrii. W latach 2011–2015 przez moskiewski oddział wyprowadzono z Rosji ok. 10 mld dol. w tzw. mirror trades: klient kupował akcje w rublach, a powiązany z nim podmiot równocześnie sprzedawał je w Londynie za dolary. Później były przeszukania w związku z Panama Papers, rola korespondenta przy przepływach z estońskiej filii Danske Banku, 150 mln dol. kary m.in. za obsługę kont Epsteina po jego skazaniu, ugoda korupcyjna i kary za greenwashing. Prezes Christian Sewing od 2018 r. zapowiadał przełom. Dziś przyznaje, że „nie jest bez błędów", a bank nazywa ujawnione sprawy „historycznymi".

Najnowszy przeciek rzuca na te dawne historie zupełnie nowe światło. Wewnętrzny przegląd z listopada 2020 r. wykazał 160 rosyjskich klientów bankowości prywatnej. Siedemnastu z nich figurowało na amerykańskiej liście oligarchów i ludzi Kremla, a przynosili oni 47 proc. przychodów działu z rosyjskich klientów. Działy ryzyka ostrzegały przed Olegiem Deripaską i Wiktorem Wekselbergiem, oligarchami uchodzącymi za ludzi Władimira Putina, a mimo to w wewnętrznej notatce Deripaskę nazwano „renomowanym biznesmenem i sprawdzonym partnerem". W 2020 r. bank przepuścił przelew na 1,1 mld euro, który później sam powiązał z Sulejmanem Kerimowem (obaj na krótkiej liście 23 Rosjan, których objęły amerykańskie sankcje i którzy nie mogą wjechać do USA). Po inwazji w 2022 r. pomijał w raportach dla amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości firmy, w których sankcjonowani udziałowcy mieli mniej niż połowę udziałów. Z Rosji wycofał się dopiero jako jeden z ostatnich dużych niemieckich banków.

Pralnia, Epstein i czołgi

Nowe wątki dotyczą wewnętrznego projektu „Wingman". W 2020 r. świeżo zatrudniony analityk natrafił na, jak to ujęto w dokumentach, „działającą i rosnącą pralnię". Przez sieć niemal 800 spółek z Hongkongu, Cypru i Karaibów przepłynęło co najmniej 1,7 mld euro, a część kluczowych podmiotów prowadziła do Deripaski, założyciela Rusalu, objętego sankcjami USA od 2018 r. Hongkońska spółka Dempshire, formalnie należąca do łotewskich figurantów, przelała prawie 80 mln euro firmie Yingli, która miała tego samego przedstawiciela i personel co Rusal. Z tych pieniędzy opłacano m.in. prywatny odrzutowiec i wystrój willi w Saint-Tropez. Niemiecka prokuratura uznała, że nie ma jurysdykcji, a Węgrzy odmówili wszczęcia postępowania. Sam wątek Epsteina okazał się poważniejszy, niż sądzono: wewnętrzne raporty objęły 582 mln dol. podejrzanych przelewów, w tym płatności dla kobiet i przelewy od miliarderów Leona Blacka i Glenna Dubina. Według „Le Monde" bank naginał również własne zasady przy finansowaniu handlu bronią: czołgów używanych w Strefie Gazy, pojazdów opancerzonych dla Kataru i bomb zrzucanych na Jemen.

Stara miłość nie rdzewieje

Deutsche Bank był jednym z najważniejszych zachodnich pośredników rosyjskiego kapitału, a jego moskiewski oddział służył za bramę na Zachód. Ta obecność wciąż trwa: według raportu za 2025 r. bank zatrudnia w Rosji ok. 160 osób i zarobił tam 61 mln euro przed opodatkowaniem. Dziś cały sektor stara się wybielić na fali „Zeitenwende", czyli „epokowego przełomu". Tym słowem Olaf Scholz określił w Bundestagu, trzy dni po rosyjskiej inwazji, zerwanie z polityką „zmiany przez handel", stumiliardowy fundusz dla Bundeswehry i odejście od rosyjskiego gazu.

Niemieckie przysłowie głosi jednak, że stara miłość nie rdzewieje. Berlin nie może pogodzić się z tym, że Donald Trump pomija go w rozmowach z Moskwą. Szuka więc dźwigni i znajduje ją w taktycznym wspieraniu Ukrainy. Jednocześnie kanclerz Friedrich Merz otwarcie mówi, że z Rosją trzeba rozmawiać, byle przy stole znalazło się miejsce dla Europy, a więc i dla Niemiec. Sytuacja może się szybko zmienić. Akcje Deutsche Banku po latach wzrostów otrzymały teraz cios, ale gdy przyjdzie czas znoszenia sankcji, stare znajomości, choćby z Deripaską, mogą się okazać na wagę złota.

eprasa.pl ec0e079c15


fot. YouTube/d

Jan Paweł II
(1920–2005) święty Kościoła katolickiego, papież, teolog, filozof, dramaturg, poeta

\\ Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić. \\

OPINIE \ Jak zareaguje młode pokolenie w chwili próby?

Westerplatte młodych Polaków

Pytanie o wartości staje się szczególnie ważne w świecie, który zmienia swój kształt i znów znalazł się w epokowym momencie. Co jest ważne dla młodego pokolenia? Czy ruszyłoby ono w bój za ojczyznę w chwili próby?



Tomasz Teluk

Dialog papieża z młodzieżą na Pomorzu był szczególny. Za dwa lata miał runąć komunizm. Stary świat upadł, powstawał nowy ład. Niektórzy mówili o końcu historii, a przecież historia stawała się na nowo. Karol Wojtyła zwracał się do młodego pokolenia z pytaniem, w co wierzy, co wyznaje, czy ma silny kodeks moralny i wreszcie czy jest gotowi go bronić. W tej epokowej homilii papież Polak wychodził od biblijnej przypowieści o bogatym młodzieńcu. Pytał o sumienie, prawdę, przypominał koncepcję praw człowieka, która przecież wywodzi się z filozofii chrześcijańskiej. Krytykował relatywizm, którym właśnie kieruje się ów młodzieniec z Ewangelii św. Marka, który wybierał bardziej mieć niż być i odszedł smutny ze spotkania ze Zbawicielem. Papież wzywał więc do wierności sumieniu. Do troski o odpowiedzialność ojczyzny. „Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza ojczyzna – to jest nasze »być« i nasze »mieć«. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego »być« i »mieć« zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich 200 lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawało przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów” – mówił Jan Paweł II. Wspominał przy tym nie tylko obrońców Westerplatte z 1939 r., lecz także biskupa Kozala, męczennika z Dachau, zwracał się także do młodzieży z Węgier, przypominając o braterstwie obu narodów.


fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Aktualne słowa Jana Pawła II

Dziś papieskie wyzwanie staje się znów aktualne. Czy w swoim postępowaniu kierujemy się sumieniem? Czy jesteśmy gotowi oddawać część siebie za wyższe wartości: Boga, honor i ojczyznę? Jakie postawy prezentują ludzie młodzi? Po I wojnie światowej, gdy zryw wojny z roku 1920 nie tylko obronił Europę przed komunizmem, lecz także dał nam upragnioną niepodległość, tego typu dywagacje nie podlegały dyskusjom. Choć wielu było zafascynowanych nowymi ideami równości, braterstwa i społeczeństwa bezklasowego, nie brakowało tych, którzy szli za podszeptem antywartości podpowiadanych z zewnątrz.

Jednak zdrowy trzon społeczeństwa stanowili ci, dla których najważniejsze były idea patriotyzmu, przekazywana z pokolenia na pokolenie tęsknota za wolnością, samorządnością i własnym państwem. Doskonale te postawy opisuje wybitny polski pisarz Florian Czarnyszewicz, autor m.in. epickiej powieści „Nadberezyńcy”.

Polska ponad wszystko

Czarnyszewicz – pochodzący z Bobrujska, kresów wschodnich, terenów polsko-białoruskich, graniczących z Rosją – opisywał losy tamtejszej szlachty zaściankowej i jej bój o codzienność. Przede wszystkim zmaganie z napadami białoruskich band, obronę rodziny i mienia, prześladowanie ze strony bolszewików, dyskryminację wyznania, edukacji i w zasadzie codzienną walkę o przetrwanie.

Z prawdziwym wzruszeniem czyta się o autentycznej miłości młodych Polaków do ojczyzny, która ma być. Robi wrażenie gotowość do niebezpiecznej służby na terenach przygranicznych, oznaczającej ryzyko utraty życia, imponują głęboka wiara i oddanie się przekazywanym przez ojców wartościom. Ówczesna koncepcja Polski była przedstawiana w opozycji do sowietyzmu, który zawsze oznaczał zniewolenie, wyzysk i śmierć. Polska, której oczekiwano, była oazą wolności bez względu na wyznanie, narodowość, poszanowanie praw własności i bogacenie się jej obywateli. Uderza nostalgią piękny język powieści Czarnyszewicza, kresowa mieszanka polskiego, białoruskiego i lokalnych dialektów.

Polacy opierali swoje istnienie na silnej rodzinie, lokalnej wspólnocie. Aby bezpiecznie wyjść do lasu, trzeba było mieć co najmniej trzech synów. Aby żyć w spokoju przed białoruskimi zsowietyzowanymi bandytami – mieszkać w polskiej wiosce i mieć sąsiadów, na których można polegać. Owe polskie skupiska, porozrzucane gdzieś po puszczy, wspólnie walczyły o polską edukację, możliwość wyznawania wiary. Święciły swoje triumfy, jak w opisywanej stutysięcznej procesji Bożego Ciała w Bobrujsku, i porażki, gdy przebiegły wróg atakował i zabierał ze sobą najbardziej wartościowych synów tamtej ziemi. Czy tamten świat już minął, czy nie ma już w nas – i w młodym pokoleniu – takiej tęsknoty za silną ojczyzną? Dziś żyjemy w innym świecie. Nasz kraj odnosi największy sukces w historii. Jesteśmy 21. gospodarką świata. Opływamy w dobrobyt. Nasze dzieci mogą się swobodnie kształcić, ale kościoły są coraz bardziej puste. Świat materialny przykrywa świat wartości. Może znów przyjdzie nam bronić naszej egzystencji? Powinniśmy być czujni. Żyjemy przecież między dwoma żywiołami – germańskim i rosyjskim, które nigdy nie życzyły nam dobrze. Czy współczesna młodzież ma swoje Westerplatte, czy jest gotowa bronić wyznawanych przez siebie wartości?

Dwie drogi

Przeglądając badania postaw młodych Polaków – tzw. pokoleń Y i Z – można odnieść wrażenie, że najważniejsze są dla nich wartości prywatne: rodzina, zdrowie, święty spokój. Młodzi Polacy chcą mieć zabezpieczenia finansowe, być wolni i niezależni, cokolwiek to znaczy, i spędzać czas z przyjaciółmi. Natomiast w sferze publicznej widoczny jest wyraźny rozjazd między deklarowanym patriotyzmem a gotowością do obrony ojczyzny. Według różnych badań zaledwie 13–31 proc. młodych Polaków jest gotowych do obrony przed wrogiem. W badaniu Uniwersytetu SWPS młodzież o poglądach prawicowych ma świadomość, że ukształtowała nas przeszłość. Dlatego tradycja, niepodległość, tożsamość narodowa są im szczególnie bliskie. Młodzież lewicowa odnosi się do tych wartości z rezerwą. Oni chętniej identyfikują się z postawami obywatelskimi, działaniami na rzecz wspólnoty.

Według badania IBRIS dla Radia Zet aż 69 proc. ankietowanych w grupie 18–29 lat odmówiłoby walki za ojczyznę. W badaniu Opinia24 dla RMF ponad połowa z nich jest także przeciwna obowiązkowej służbie wojskowej. Ogólnie wypadamy też gorzej od innych krajów, np. Finlandii czy Szwecji, w ogólnej gotowości do wzięcia odpowiedzialności za obronność kraju. Ale są także powody do optymizmu. To przede wszystkim Wojska Obrony Terytorialnej, tak wyśmiewane przez obecną władzę, których uformowanie można uznać za spory sukces. Aż 66 proc. poboru stanowią młodzi do 35. roku życia. To już prawie 45 tys. żołnierzy. Dwudziestolatkowie to ponad połowa z nich, zaś 17 proc. zaciągu to młodzież ucząca się. Popularnością cieszą się także dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, z limitem 40 tys. osób, oraz „Wakacje z wojskiem”. Nieocenione są także klasy mundurowe, których społeczność liczy prawie 30 tys. uczniów.

Warto zagospodarować ów potencjał na przyszłość. Rządowi Zjednoczonej Prawicy udało się na pewno jedno: skanalizować patriotyzm młodzieży w słuszną stronę. To, co napawa optymizmem, to także wysoka, blisko stutysięczna obecność Polaków na Marszu Niepodległości. Aktywnie patriotyczne są także środowiska kibicowskie. Jest to społeczność licząca kilkadziesiąt tysięcy osób. Właśnie propatriotyczne działania poprzedniej ekipy rządzącej pozwoliły przenieść zainteresowania tej grupy na działania patriotyczne, redukując ich przenikanie do grup przestępczych.

eprasa.pl ec0e079c15



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

POŻEGNANIE \ W wieku 98 lat zmarła Lidia Grychtołówna, wybitna pianistka, laureatka Konkursu Chopinowskiego w 1955 r. i ceniona pedagog. Koncertowała na pięciu kontynentach, współpracując z uznanymi orkiestrami i dyrygentami. Pięciokrotnie zasiadała w jury Konkursu Chopinowskiego. Jeszcze w sierpniu występowała na festiwalach. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 28 listopada w Rybniku, rodzinnym mieście artystki.

KINO \ „Jestem Rocky" już na dużych ekranach. Tego nie wolno przegapić

Sly nie jest na sprzedaż

Kto by pomyślał, że historia powstania „Rocky'ego", jednego z największych przebojów w dziejach kina, może być równie emocjonująca jak finałowy pojedynek na ringu? A jednak! „Jestem Rocky" to opowieść o wielkim marzeniu i człowieku, który za nic nie chciał z niego zrezygnować. Peter Farrelly opowiedział tę historię tak, że po seansie człowiek umawia się z kinem na drugie spotkanie.

Anna Krajkowska



Poświęciłem się temu całkowicie, z szacunku do tego, czego ten człowiek zdołał dokonać i przez co musiał przejść. Musiałem dać z siebie wszystko – mówił Ippolito o swojej roli | fot. mat. pras./d

Połowa lat 70. Stallone to aktor od ról w rodzaju „bandyta numer dwa", z lodówką świecącą pustkami i kontem, na którym odmów jest więcej niż potrzeb. Ma za to pomysł. Po obejrzeniu walki Muhammada Alego z Chuckiem Wepnerem siada i w trzy i pół dnia pisze scenariusz. Trzy i pół dnia! Tyle, ile niektórzy z nas potrzebują, żeby wybrać kolor ścian w salonie. Potem zaczyna się prawdziwa walka, bo producenci chcą tekstu, ale niekoniecznie jego autora.

Pieniądze na stole rosną, a Sly wciąż kręci głową. Wiemy przecież, czym się to skończy, a mimo to mocno zaciskamy kciuki przy każdej nowej ofercie. Stallone zachowuje wierność własnemu marzeniu. To cnota, o której dziś mówi się rzadko. I tu zaczyna się sztuka Farrelly'ego. Przecież wszyscy znamy zakończenie: „Rocky" powstał, podbił kina i zdobył trzy Oscary. A jednak każda kolejna oferta dla Stallone'a wywołuje emocje, jakby od jego odpowiedzi zależał wynik walki na ringu. Czy tym razem ustąpi? Czy wreszcie skusi go suma, która mogłaby odmienić mu życie?

Peter Farrelly, ten od oscarowego „Green Booka", ma rękę do komedii, a dialogi sypie jak z rękawa. Wystarczy scena castingu do roli Apollo Creeda. Stallone odkrywa, że Carl Weathers nie umie boksować. „Mówiłeś, że umiesz". „Skłamałem. Jestem aktorem. Aktorzy zawsze kłamią". Po czym pada uwaga, że na przesłuchaniu można zadeklarować nawet umiejętność pilotowania F-16. Sala pęka ze śmiechu, a ten argument jeszcze wróci i zadziała równie dobrze. Zresztą takich perełek jest więcej. Reżyser „Rocky'ego" Avildsen uparcie tłumaczy, że nie kręci filmu o boksie, na planie w Filadelfii pojawia się człowiek ze związków zawodowych, a negocjacje stawek potrafią bawić do łez. Czasem może to przypominać sceny z komedii Barei. Hollywood ma tu swoje własne absurdy.

Prawdziwą petardą jest Anthony Ippolito. Ma 27 lat, wcześniej wcielał się w młodego Ala Pacino (amerykański miniserial „The Offer"), więc wprawę we wchodzeniu w skórę legend już zdobył. Tu wchodzi tak głęboko, że chciałoby się… sprawdzić metkę. Ma ten charakterystyczny sposób mówienia, tę chodzącą zadziorność, to spojrzenie i ten uśmiech z jednej strony ust, z którym Stallone potrafi powiedzieć wszystko i nic. „Jestem Sylvester!" Ippolito mógłby powiedzieć bez cienia przesady i można mu życzyć tego, by wypowiedział te słowa podczas gali Oscarowej.

Są tacy, którzy zarzucają filmowi, że jest lukrowany. Można równie dobrze zarzucić sernikowi, że jest słodki. Ten lukier smakuje, ma też solidną podstawę: wzruszającą, pełną emocji, a miejscami bolesną historię chłopaka, który tak bardzo chciał udowodnić ojcu i całemu światu, że coś jest wart. Jest AnnaSophia Robb jako Sasha, która przepisuje rękopis na maszynie i w ważnej chwili przypomina mężowi: „Mike'ów jest wielu, ale Sylvester jest tylko jeden". Jest i pies Butkus. Jest też motto, które zostaje z widzem na dłużej: lepiej być optymistą i się mylić, niż pesymistą i mieć rację.

Pół wieku po premierze oryginału ten film nie odkurza legendy, tylko ją porządnie rozgrzewa. Dla znawców „Rocky-'ego" to prawdziwy raj, bo dobrze znane sceny z 1976 roku dostają kulisy. Dowiadujemy się, jak powstawał słynny bieg po schodach i jak kamera nauczyła się biegać dzięki steadicamowi. I kiedy wraca muzyka Billa Contiego, trudno nie poczuć ciarek. Niby wybrzmiewa raptem chwilę, ale i tak siedzi w głowie jeszcze długo po seansie. Ja wyszłam z kina, śmiejąc się do własnych wspomnień, z Contim w uszach.

Film potrzebuje kilku minut, żeby się rozgrzać. Potem trzyma w uścisku do samego końca, a kiedy ruszają napisy, najlepiej nie ruszać się z fotela. Czeka tam miła niespodzianka. W tym roku widziałam sporo kina, ale żaden film nie zostawił mnie z tak dobrym humorem i tak wielką ochotą na powtórkę. „Jestem Rocky" to rozrywka na wysokim poziomie: elegancka, błyskotliwa, zabawna i z sercem na właściwym miejscu.

Ludzie kultury u prezydenta

RADA \ 34 przedstawicieli świata kultury i dziedzictwa narodowego powołał prezydent Karol Nawrocki do nowej rady działającej przy głowie państwa. Jej przewodniczącym został Tomasz Łysiak, dziennikarz i pisarz, felietonista „Gazety Polskiej". Rada ma pełnić funkcję doradczą i opiniotwórczą.

Uroczystość wręczenia aktów powołania odbyła się 20 listopada w Belwederze. W imieniu prezydenta Karola Nawrockiego nominacje wręczył minister Wojciech Kolarski. Podkreślił, że zaproszenie do rady jest wyrazem zaufania i uznania dla dorobku zawodowego oraz osobistych osiągnięć jej członków. Jak zaznaczył prezydent w akcie powołania, zadaniem gremium będzie określanie celów i planowanie działań wspierających rozwój kultury oraz upowszechniania dziedzictwa narodowego. „Rada skupia się również na rozwijaniu dialogu i debaty publicznej oraz budowaniu współpracy między praktykami a instytucjami w trosce o przyszłość naszej ojczyzny" – napisał Karol Nawrocki.

Na czele Rady stanął Tomasz Łysiak. W swoim wpisie w mediach społecznościowych podkreślił, że traktuje ją zarówno jako zaszczyt, jak i zobowiązanie. Przywołał napis z cmentarza wojennego na Monte Cassino: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej służbie". Wyjaśnił, że słowa te są dla niego wezwaniem do działania w duchu służby, którą określił jako „jeden z najpiękniejszych rodzajów miłości".

W 34-osobowym gronie znaleźli się przedstawiciele różnych dziedzin życia artystycznego i instytucjonalnego. Są wśród nich aktorzy Halina Łabonarska, Andrzej Mastalerz, Michał Chorosiński i Rafał Zawierucha, reżyserzy Arkadiusz Gołębiewski i Przemysław Stippa, dyrektor Teatru Klasyki Polskiej Jarosław Gajewski, malarz Ignacy Czwartos. Środowisko muzyczne reprezentują m.in. pianista Włodzimierz Pawlik, dyrygent Marcin Nałęcz-Niesiołowski i Artur Szklener, dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Radę tworzą także m.in. Dorota Kurek–Heck, Janusz Janowski i Michał Laszczkowski oraz Piotr Bernatowicz, który podkreślił, że chciałby, aby „rada nie była jedynie ciałem dekoracyjnym, lecz rzeczywiście uczestniczyła w naprawie ustroju kultury w Polsce".

Udział w pracach rady ma charakter społeczny. Jej członkowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji.

(AnKraj)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl ec0e079c15



fot. TV Republika/d

18:00 | REPUBLIKA **MAGAZYN PUBLICYSTYCZNY**

„GABINET SAKIEWICZA" \ Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci polskiej sceny politycznej. Bezpośrednie pytania, gorące tematy i komentarze do wydarzeń, które wyznaczają początek nowego tygodnia.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne
- **18:00** Gabinet Sakiewicza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:00** Biznes Polska
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:30** Zaraz wracam (176) - serial
- **09:05** Ranczo (64) - serial
- **10:05** Komisarz Alex - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Rok w ogrodzie extra
- **12:55** BBC w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (93) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - telet.
- **18:05** Klan (4781) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (1004) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Słoneczna. Poza ciszą (3) - serial
- **20:55** Teatr Telewizji: Wszystko czerwone - sztuka na podstawie powieści Joanny Chmielewskiej
- **22:10** Postscriptum - wywiad
- **22:40** Lech Janerka - śpij, śpij inteligencie - dok.
- **00:15** Balans bieli - pr. rel.
- **00:50** Spokojnie, to tylko awaria - komedia, USA 1982
- **02:20** Braciszek - film obyczajowy, Polska 2007

TVP 2

- **06:20** Rodzina (nie od) święta
- **06:55** Barwy szczęścia (3445) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie - pobudka
- **07:55** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Okrasa łamie przepisy
- **12:25** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (255) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (957) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (525) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (256) - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3445) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3446) - serial
- **20:40** Kulisy serialu „M jak miłość"
- **20:50** M jak miłość (1959) - serial
- **21:50** Na sygnale (958) - serial
- **22:20** Na sygnale (959) - serial
- **22:55** Wieloryb - dramat obycz., USA 2022
- **01:00** Davos, wojna szpiegów (6) - serial
- **01:55** Czas zemsty - dramat kryminalny, USA 2013

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1141) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (914) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (915) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (916) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (58) - serial
- **13:20** Gliniarze (1060) - serial
- **14:25** Gliniarze (1061) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1274) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (59) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4292) - serial
- **18:45** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:35** Uprowadzona 3 - film sensacyjny, Francja/USA/Hiszpania 2014
- **22:55** Strzelec wyborowy - film sensacyjny, Rumunia/USA 2005
- **01:00** Wrobiony - thriller, Belgia/Kanada/W. Brytania/USA 2012. Były agent CIA, Ben Logan, chce rozpocząć w Belgii nowe życie oraz naprawić relacje z nastoletnią córką. Wkrótce staje się celem spisku.

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (10) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (11) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (3) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (78) - serial
- **11:00** Kotka (78) - serial
- **12:00** Mój grzech (15) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (51) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (44) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (658) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (659) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (45) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1068) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1039) - serial
- **20:00** Poniedziałki z Arnoldem Schwarzenegerem: Terminator 2: Dzień sądu - film SF, Francja/USA 1991
- **22:55** Pole rażenia - thriller, USA 1993, wyk. Bruce Willis, Sarah Jessica Parker
- **00:50** Komórka - film sensacyjny, Niemcy/USA 2004
- **02:45** Dzielnica strachu (118) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Wieś - to też Polska
- **09:20** Mateczniki Polskości
- **09:30** Baśniowy teatr lalek
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:20** Stan bezpieczeństwa państwa
- **11:30** Warto być ojcem
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Polskie ślady na Łotwie
- **13:05** Miłosierdzie Boże w duszy mojej
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność"
- **15:00** Boże, gdzie Ty jesteś?
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Sanktuaria polskie
- **16:30** Porady medyczne bonifratrów
- **17:00** Świadkowie
- **17:30** Moja parafia
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:30** Poznajemy Polskę
- **19:45** Modlitwa z udziałem dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** Z wędką nad wodę
- **23:10** Za kołem podbiegunowym - rep. o pracy misjonarzy
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl ec0e079c15



fot. PZT/d

POLKI LEPSZE OD SZWEDEK

BILLIE JEAN KING CUP \ **Linda Klimovicova pokonała Caijsę Hennemann 4:6, 6:4, 6:3 i polskie tenisistki we Włocławku wygrały ze Szwedkami 3:2 w meczu o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup. Poza składem reprezentacji Polski z różnych przyczyn znalazło się aż pięć najwyżej notowanych tenisistek.**

PKO BP EKSTRAKLASA \ Dramatyczne sceny na stadionie przed bezbramkowym meczem Radomiaka z Wisłą Kraków

Uszkodzili bramę, żeby nie wpuścić gości

Mecz Radomiaka Radom z Wisłą Kraków był chyba najsłabszym widowiskiem 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Piłkarze obu zespołów mieli chyba dość po tym wszystkim, co działo się przed meczem, i po wyjściu na boisko nie przykładali się zbytnio do gry. A przed pierwszym gwizdkiem działo się wiele. Mecz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem, dopiero wtedy, kiedy na trybuny pozwolono wejść kibicom obu drużyn. Wojewoda cofnął wcześniejszą decyzję o zamknięciu sektora gości, który został zniszczony w nocy przed spotkaniem przez miejscowych kibiców tylko po to, aby uniemożliwić oglądanie spotkania na żywo kibicom z Krakowa.

Artur Szczepanik

Wojna kibiców z całej Polski z fanami Wisły trwa w najlepsze. Kolejnym klubem, który nie chciał gościć ich fanów, był Radomiak. Kibice „Białej Gwiazdy" są oskarżani przez innych polskich fanów o używanie w bójkach niebezpiecznych przedmiotów, przede wszystkim noży, i z tego powodu bojkotowani są na większości polskich obiektów. Bojkot Wiślaków ogłosiła jako pierwsza Legia Warszawa, której kibice są zaprzyjaźnieni z Radomiakiem. Dlatego też doszło do kolejnej afery na trybunach.

Mecz miał rozpocząć się o godz. 20.15 w sobotę. Ostatecznie, po konsultacjach z przedstawicielem wojewody mazowieckiego Mariuszem Frankowskim oraz po uzyskaniu opinii straży pożarnej, zapadła decyzja, że mecz rozpocznie się o godz. 20.45, a kibice Wisły będą wpuszczani w jego trakcie.



Podczas meczu Radomiak–Wisła Kraków (0:0) najciekawiej było przed stadionem | fot. Facebook/d

Z pierwotną decyzją wojewody nie zgodziły się władze Wisły i jej prezes Jarosław Królewski, który twardo zadeklarował, że krakowski zespół nie przystąpi do gry, jeśli grupa krakowskich kibiców nie wejdzie na stadion. Apelował w tej sprawie m.in. do premiera Donalda Tuska i ministra MSWiA Marcina Kierwińskiego.

„Dwudziesta gospodarka świata nie jest w stanie zapewnić bezpiecznej organizacji meczu piłkarskiego z udziałem 600 kibiców gości? Wszystko z powodu incydentów wywołanych przez dwóch sprawców w kominiarkach, którzy wcześniej dopuścili się dewastacji stadionu – gdzie klub twierdzi, że usterka została usunięta? W efekcie setki kibiców mają pozostać poza stadionem, w warunkach odbiegających od elementarnych standardów bezpieczeństwa. To skandal i przykład skrajnej nieodpowiedzialności instytucji, których podstawowym obowiązkiem jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, a nie generowanie kolejnych zagrożeń" – napisał na platformie X.

Władze Radomiaka zdołały naprawić zniszczenia i umożliwiły krakowskim kibicom wejście na stadion. Decyzję o zamknięciu sektora wojewoda Frankowski wydał na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Podobny zakaz wojewoda mazowiecki zastosował w grudniu 2021 r. po aktach przemocy i wandalizmu podczas meczu Radomiaka z Lechem Poznań – wówczas jednak zamknięto cały stadion.

Ostatecznie decyzja ta została zmieniona. Postanowiono, że kibice Wisły będą wpuszczani sukcesywnie w trakcie gry. Rzeczniczka wojewody mazowieckiego Luiza Jurgiel-Żyła informowała, że powodem pierwotnej decyzji był nocny akt wandalizmu i celowe uszkodzenie furtki ewakuacyjnej prowadzącej z sektora. Decyzję tę wojewoda wydał na wniosek komendanta wojewódzkiego policji z siedzibą w Radomiu.

Prezes Królewski groził na platformie X: „Jeśli moi kibice nie wejdą w racjonalnym czasie, zejdziemy z boiska". Ostatecznie mecz się odbył, a kibice gości pojawili się na trybunach już po jego rozpoczęciu. Spotkanie zakończyło się wynikiem 0:0.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

6) czerwona borówka
7) Mona z obrazu
10) niedźwiedzica po łacinie
12) daw. włoska waluta
13) bogini z Samotraki
14) wieniec uznania
15) Grande, rzeka
16) siła ducha
18) pomysł, projekt
21) piaskowy zegar
23) tropikalna roślina na włókno
24) Kain dla Abla

PIONOWO

1) moneta dla Charona
2) kosmetyk do rzęs
3) mała Trojanowska
4) serce w kartach
5) towarzyska niezręczność
8) imprezowa wyspa Hiszpanii
9) alarm dla harcerzy
10) wolne od pracy
11) fińska łaźnia
16) gra z kijem i krążkiem
17) świńska trawa
19) na czele wyścigu
20) lata koło nosa
22) niski głos żeński

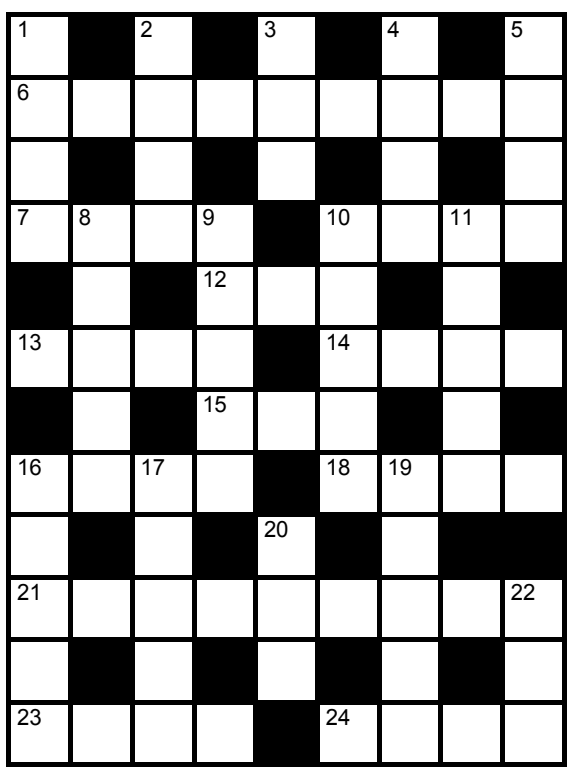

SUDOKU

				9			4	
	8					9		6
6	7						5	
				7	8	4		
			2			5		
		4	3					
					1	3		9
	3			4		7	2	
7		2	9					

		6	1	5			2	
		3						
	1	4	6		3			
		5			9		6	
4					5			9
		8				1		
			8	4				
						7	3	
	8	1	3				5	

ROZWIĄZANIA

S		K		E		S		P
K	O	L	A	R	S	T	W	O
O		E		A		E		S
S	E	R	W		O	P	A	T
	L		R	A	P		M	
P	E	S	O		E	L	E	W
	K		N	U	R		B	
A	T	M	A		A	R	A	B
N		O		E		A		I
I	N	H	A	L	A	C	J	E
O		E		A		J		D
N	U	R	T		R	A	M	A

9	8	3	7	6	5	1	2	4
6	5	4	2	1	3	8	7	9
7	2	1	8	9	4	5	6	3
4	1	5	9	8	7	6	3	2
3	6	8	1	4	2	9	5	7
2	7	9	3	5	6	4	1	8
1	4	7	6	3	8	2	9	5
5	9	2	4	7	1	3	8	6
8	3	6	5	2	9	7	4	1

9	1	7	2	4	6	3	5	8
6	8	2	5	3	7	4	9	1
3	5	4	8	9	1	2	7	6
8	9	3	6	7	2	1	4	5
4	6	1	9	8	5	7	2	3
2	7	5	4	1	3	8	6	9
7	2	8	3	5	9	6	1	4
5	4	6	1	2	8	9	3	7
1	3	9	7	6	4	5	8	2

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl ec0e079c15